



LEKARKA BRONI PRAWA DO ABORCJI.
KAJA GODEK OSTRO JEJ ODPOWIADA.
KRYTYKUJE JĄ ZA TO ETYCZKA \5



PONIEDZIAŁEK
12|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



DUŻA KASA
NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI.
ZGŁOŚ SIĘ! \3

PLATFORMA ZYSKUJE.
TO WINA TUSKA? \2



MAŁY BASEN, WIELKA
WOJNA \4



MOST OBROTOWY
ZASTĄPI PONTONOWY \6



STAROŚĆ NIE WYJEŻDZA
NA WAKACJE \9



ALGORYTMEM
W BŁĘDY JĘZYKOWE \11



NA RAZIE NIE MA CO
WARIOWAC \22



PLATFORMA ZYSKUJE. TO WINA TUSKA?

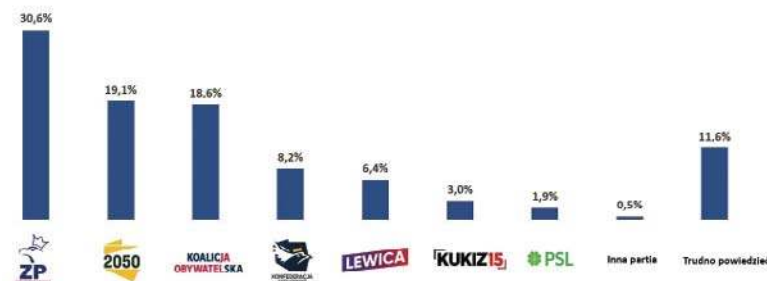
Pracownia sondażowa Research Partner 2-5 lipca przeprowadziła kolejne badania preferencji politycznych Polaków. Platforma Obywatelska prawie dogoniło Polskę 2050, a Zjednoczona Prawica traci poparcie.



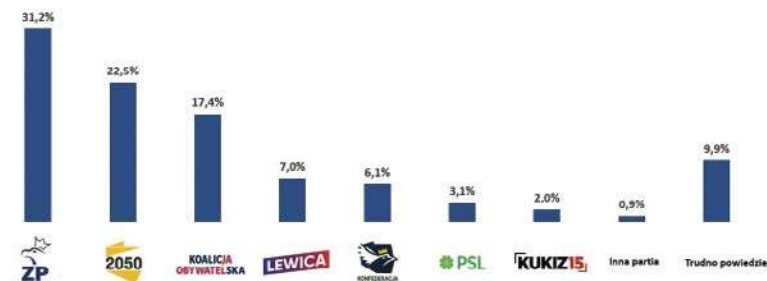
Na które ugrupowanie polityczne oddał(a)byś głos, gdyby wybory do polskiego parlamentu odbywały się w najbliższą niedzielę?



Na które ugrupowanie polityczne oddał(a)byś głos, gdyby wybory do polskiego parlamentu odbywały się w najbliższą niedzielę?



Badanie zostało przeprowadzone przez Research Partner na Panelu Badawczym ARIADNA w dniach 2-5.07.2021, na ogólnopolskiej próbie 1041 osób w wieku 18+, dobranej według reprezentacji w populacji Polaków dla płci, wieku i wielkości miejscowości zamieszkania.



Badanie zostało przeprowadzone przez Research Partner na Panelu Badawczym ARIADNA w dniach 18-21.06.2021, na ogólnopolskiej próbie 1048 osób w wieku 18+, dobranej według reprezentacji w populacji Polaków dla płci, wieku i wielkości miejscowości zamieszkania.



Fot. Uwm.edu.pl

Najważniejszym wydarzeniem politycznym w Polsce był ostatnio powrót Donalda Tuska na fotel przewodniczącego PO. Widać to w sondażach. W porównaniu z badaniem z drugiej połowy czerwca, Koalicja Obywatelska zyskała aż 1,2 proc., wynik Pol-

ski 2050 jest gorszy o 3,4 proc. natomiast PiS stracił 0,6 proc. Ciekawe ruchy odbywają się również w mniejszych ugrupowaniach. Konfederacja wyprzedziła Lewicę. Obecnie najbardziej prawicowa partia w Polsce może liczyć na poparcie 8,2 proc. Polaków — o 2,1 proc. więcej niż dwa tygodnie temu. Lewica

— podobnie jak ZP — straciła 0,6 proc. wyborców. Więcej Polaków jest niezdecydowanych. Dwa tygodnie temu opcję „Trudno powiedzieć” zaznaczyło 9,9 proc. badanych, w tym sondażu o 1,7 proc. więcej. Szacowana frekwencja wyborcza wynosi 67 proc.

ZDANIEM SOCJOLOGA

Marek Sokołowski: — Moim zdaniem to efekt powrotu Tuska. Były premier to polityk o chyba największym doświadczeniu. Możemy choćby spojrzeć na jego obycie na brukselskich salach. Jego powrót do kraju

i przejęcie steru w Platformie Obywatelskiej musiało jakoś wpłynąć na sondaże. Używając metaforyki z gwiazdnych wojen, jest to „nowa nadzieja”. Idąc jednak tym samym tropem, zakładam, że „imperium kontratakuje”. Niebawem zobaczymy, kto będzie kim. Mówi się w so-

cjologii, że jeden sondaż to nie sondaż, trzy sondaże to już pewna tendencja, wtedy widzimy, na ile one są stabilne lub nie. Jesień pokaże, co się u nas będzie działo. W tej chwili są to przedbiegi polityków, którzy przed laty zderzą się ze sobą w pojedynku.

Karol Grosz

W WAKACJE TRZY CZWARTE POLAKÓW BĘDZIE WYPOCZYWAĆ W KRAJU

Mimo pandemii Polacy nie zamierzają rezygnować z wakacji. Ponad 62 proc. planuje wyjechać w tym roku na urlop, przy czym 3/4 tej grupy spędzi go w kraju. Co czwarty urlopowicz miał wyjazd lub nocleg zarezerwowany z wyprzedzeniem już w połowie maja. Hotelarze liczą na odbicie i odrobienie części pandemicznych strat, zwłaszcza że Polacy na tegorocznych wakacjach nie zamierzają oszczędzać.

Polacy mimo restrykcji nie zamierzają rezygnować z tegorocznego wypoczynku. Jak pokazało majowe badanie IMAS dla KRD, ponad 62 proc. z nich planuje letni urlop. 75 proc. Polaków zamierza spędzić go w kraju.

— Polacy są spragnieni wypoczynku. Pierwsze kroki kierują nad morze, gdzie, zresztą podobnie jak w górach, już w tej chwili widać dużą skalę rezerwacji — mówi Dariusz Wojtał, wiceprezes Polskiej Izby Turystyki.

Na początku wakacji popularnością cieszą się tradycyjnie miejscowości położone nad morzem, w górach i na Mazurach, gdzie obłożenie na sezon wakacyjny jest już prawie 100-procentowe. — Liczba obiektów położonych nad morzem czy w górach też jest ograniczona. W lipcu i sierpniu są one praktycznie pełne — mówi Wojtał.

Sytuacja wygląda gorzej w miejscowościach, które np. bazują na lokalnych



Dariusz Wojtał, wiceprezes Polskiej Izby Turystyki

atrakcjach albo żyją z zagranicznych turystów, jak m.in. w przypadku chętnie odwiedzanego przez obcokrajowców Krakowa. — Od marca ubiegłego roku praktycznie w ogóle nie mamy turystów zagranicznych. I to nas bardzo boli, bo przekłada się na

dramatyczną sytuację biur turystyki przyjazdowej i hoteli miejskich. Wystarczy spojrzeć na naszą perełkę turystyczną — Kraków, gdzie z obłożeniem wciąż jest ogromny problem — mówi Dariusz Wojtał.

Jak wynika z majowego badania KRD „Turystyczne plany Polaków w pandemii”, dla ponad 1/3 ankietowanych głównym argumentem za spędzeniem tegorocznych wakacji w kraju jest łatwość zorganizowania takiego wyjazdu. Mniej więcej co czwarty deklaruje, że zawsze wybiera krajowy kierunek, a podobny odsetek uważa, że w Polsce jest bezpieczniej niż za granicą. Z kolei 23 proc. Polaków zamierza spędzić urlop w kraju przede wszyst-

kim po to, aby wspomóc w ten sposób rodzimy sektor turystyczny po pandemii.

Jak pokazało badanie KRD, Polacy na tegorocznym urlopie nie zamierzają oszczędzać. Najwięcej, bo 38 proc., wyda na ten cel od 1 do 3 tys. zł na osobę. Podobny odsetek (37 proc.) planuje wydatki w przedziale 500 do maksymalnie 1 tys. zł, a 12 proc. Polaków wykosztuje się na tegoroczny urlop, przeznaczając na niego ponad 3 tys. zł na osobę. Niezależnie od kwot ponad 80 proc. rodaków zamierza spędzić go z rodziną, dziećmi lub partnerem, co oznacza, że finalnie wakacyjne wydatki większości będą opiewały na co najmniej kilka tysięcy złotych.

Julia Tomicka, właścicielka hotelu butikowego Zatoka Aniołów w Łebie, wskazuje, że urlopowicze w tym roku muszą co prawda liczyć się z niewielkim wzrostem cen, ale z pewnością nie jest on tak radykalny, jak wynikałoby to z medialnych informacji. — Rozmawiamy z mieszkańcami Łeby, którzy mają tu swoje biznesy, i mniej więcej wszyscy mówimy jednym głosem: ceny wzrosły minimalnie, o ok. 10 proc., a jest to spowodowane wzrostem zakupu towarów i usług. Natomiast każdy organizuje jakieś akcje promocyjne, więc trzeba obserwować i negocjować — radzi właścicielka hotelu.

newseria

REDAKTORZY WYDANIA
Mirostaw Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



TU MILION W GOTÓWCE, TAM AUTO

SPOŁECZEŃSTWO \\ Hulajnogi elektryczne, samochody, a nawet milion złotych w gotówce. To wszystko można mieć. Jest tylko jeden warunek: trzeba coś zrobić. Albo się np. spisać, albo zaszczepić. Takiego wysypu loterii jeszcze u nas nie było.

Już w środę będzie można wygrać atrakcyjne nagrody, które mają zachęcić Polaków do udziału w spisie powszechnym oraz do szczepień przeciwko Covid-19. O ile lista chętnych w loterii spisu powszechnego jest już zamknięta, bo trzeba było się zgłosić do 7 lipca, tak akces do loterii szczepionkowej można zgłaszać do 30 września.

I warto to zrobić, bo kto wie, czy akurat do nas nie uśmiechnie się szczęście. A prawdopodobieństwo zgarnięcia cennej nagrody jest zdecydowanie wyższe niż w grach liczbowych, gdzie np. szanse na trafienie „szóstki” w Lotto wynoszą od 1 do prawie 14 milionów.

PO JEDNYM DO KAŻDEGO

Pojutrze odbędzie się losowanie główne w loterii spisu powszechnego, w którym do wygrania jest 16 samochodów toyota yaris o wartości prawie 66 tys. zł każdy, co istotne — z pełnym pakietem ubezpieczenia. Zgodnie z regulaminem po jednym aucie trafi do każdego z 16 województw. Szkoda, że organizatorzy pozbawili szansy wygrania cennych nagród tych, którzy spiszą się np. latem. Brak dodatkowej motywacji może zniechęcić do samospisania się, choć jest to obowiązek, który wynika z ustawy o spisie powszechnym w 2021 roku. Osoba fizyczna objęta spisem powszechnym jest obowiązana przeprowadzić samospis internetowy.

A co jeśli ktoś się nie spisze? Tu zamiast nagrody może spotkać go kara, z którą trzeba się liczyć w przypadku odmowy wzięcia udziału w spisie powszechnym. Nie wynika ona jednak z ustawy o spisie powszechnym w 2021 roku, a ustawy o statystyce publicznej. Zgodnie z art. 57 te same ustawy odmowa udziału w spisie powszechnym wiąże się z możliwością nałożenia kary grzywny. Ta może zostać nałożona przez sąd, a jej wysokość może sięgać nawet 5 tys. zł.

Tak jak spis ma na celu polichenie Polaków, tak szczepienia mają na ochronie przed kolejnymi falami zachorowań na Covid-19. Bo choć w ubie-



Codziennie
co 500 osoba
otrzyma

200 zł

a co 2000 osoba

500 zł

MILION W GOTÓWCE I TOYOTA

W Polsce przeciw COVID-19 w pełni zaszczepionych jest obecnie około 15 mln osób, ale aż jedna piąta Polaków deklaruje, że nie zamierza się szczepić. Do szczepień ma zachęcić loteria szczepionkowa, która ruszyła 1 lipca i przed każdym drzwiami loterii stoją otworem. No, może nie do końca, bo z loterii wyłączone są osoby niepełnoletnie i spora rzesza osób zatrudnionych w instytucjach państwowych i ich rodzin. Co dodatkowo zwiększa szanse innych uczestników loterii, a każdy z nich ma cztery szanse na wygraną, w tym miliona złotych w gotówce i toyoty. Żeby wziąć udział w loterii trzeba też być w pełni zaszczepionym.

Rząd polski sięgnął po sprawdzony już system motywacji, czyli gotówkę i atrakcyjne fanty. Totalizator Sportowy, który prowadzi loterie, podał, że w ciągu pierwszych siedmiu dni od jej startu do loterii szczepionkowej zgłosiło się ponad 1,7 mln osób, którym przyznano nagrody na łączną kwotę ponad 800 tys. zł. Pierwsze losowanie tygodniowe odbędzie się już 14 lipca. Czy jednak dawanie pieniędzy za to, że się zaszczepimy, jest moralne. To przecież w naszym interesie leży, żebyśmy byli zdrowi.

— Nie ma nic złego w takich loteriach. Jest grupa osób, które są podatne na takie zachęty, bo lubią grać w różne gry, lubią niespodzianki. I być może będzie to dla nich jakaś zachęta — ocenia Bożena Rychlik, psycholog. — Jednak w aspekcie zdrowia jest to bardziej kwestia odpowiedzialności danej osoby, na ile jest świadoma, jaką ma postawę wobec własnego zdrowia. Gdyby ludzie mieli właściwe postawy wobec swojego zdrowia, ale też w obszarze zdrowia społecznego i odpowiedzialności za własne zdrowie i chociażby zdrowie swoich najbliższych, to nie trzeba byłoby organizować takich loterii. Bo przecież w hierarchii wartości zdrowie stawiamy na pierwszym miejscu.

INNE KRAJE ROBIA TO SAMO

Nie tylko w Polsce rząd próbuje zachęcić obywateli do szczepień, oferując atrakcyjne nagrody. Podobnie robią inne kraje, choć bonusy są bardzo różne. W Hongkongu do wygrania są bilety lotnicze, mieszkanie, samochód tesla, a nawet sztaby złota. W Stanach Zjednoczonych kilka stanów kusi ogromnymi pieniędzmi, jak np. Ohio, gdzie 22-latką już wygrała milion dolarów. Stan oferuje też w loterii pełne stypendium na studia dla dzieci w wieku

od 12 do 17 lat. Podobne bonusy proponują inne stany.

Nie brakuje także loterii, w których nagrody mogą budzić zdziwienie, choćby na Filipinach, gdzie w loterii szczepionkowej do wygrania była... krowa. Z kolei media informują, że szczepiacz się w Pekinie, można było dostać przy okazji dwa kartony jajek.

Tymczasem koncert Pfizer zamierza złożyć wniosek o dopuszczenie na amerykański rynek trzeciej dawki szczepionki przeciwko Covid-19. Dodatkowa dawka miałaby zapewnić lepszą ochronę przed wariantem Delta, bo będąc nawet zaszczepionym dwoma dawkami można zachorować. Szczepionki chronią jednak przed ciężkim przebiegiem zakażenia koronawirusem.

Do 5 czerwca w Polsce wykryto 11 778 przypadków Covid-19 u osób w pełni zaszczepionych. Dla porównania w tym okresie było w Polsce ponad 1,6 mln zachorowań. To pokazuje, że — będąc zaszczepionym — można czuć się zdecydowanie bezpieczniej, ale warto też zachować środki ostrożności.

JAK SIĘ ZAPISAĆ DO LOTERII SZCZEPIONKOWEJ?

Można to zrobić, dzwoniąc na bezpłatną infolinię 989, przez stronę internetową pa-



BOŻENA RYCHLIK:
GDYBY LUDZIE
MIELI WŁAŚCIWE
POSTAWY WOBEC
SWOJEGO
ZDROWIA, ALE
TEŻ W OBSZARZE
ZDROWIA
SPOŁECZNEGO
ORAZ
ODPOWIEDZIAL-
NOŚCI ZA WŁASNE
ZDROWIE
I CHOCIAŻBY
ZDROWIE SWOICH
NAJBLIŻSZYCH, TO
NIE TRZEBA BYŁOBY
ORGANIZOWAĆ
TAKICH LOTERII.

cent.gov.pl na swoim IKP, wysłać sms o treści SzczepimySie pod numer 880 333 333 lub pójść do pobliskiego punktu szczepień.

Co można wygrać w loterii szczepionkowej:

- codziennie: co 500 osoba otrzyma 200 zł, a co 2000 osoba 500 zł,
- raz w tygodniu (w środę) 5 x 50 tys. zł oraz 60 hulajnóg elektrycznych,
- raz w miesiącu 2 x 100 tys. zł i 2 toyoty corolle,
- w finale 6 października — 2 x 1 mln zł oraz 2 toyoty C-HR

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MAŁY BASEN, WIELKA WOJNA

OBYCZAJE \\ Mieszkańcom Olsztyna najbardziej przeszkadzają miłośnicy grillowania na balkonie. Ale chlapanie z dziecięcych baseników na balkonie też bywa irytujące. Zwłaszcza jeśli nie marzyliśmy o niespodziewanym i nagłym prysznicu z góry. Ale, co gorsza, taka kąpiel jest niebezpieczna także dla naszych maluchów.

Agnieszka, internautka, najbardziej dziwi się, że rodzice, którzy pozwalają dzieciom na kąpiel w baseniku na balkonie, nie boją się o nie. — Ja jestem strachliwa — zaznacza. I dodaje ironicznie: — Cóż, zawsze można sąsiadom kwiatki podlać albo zrobić im orzeźwiający prysznic.

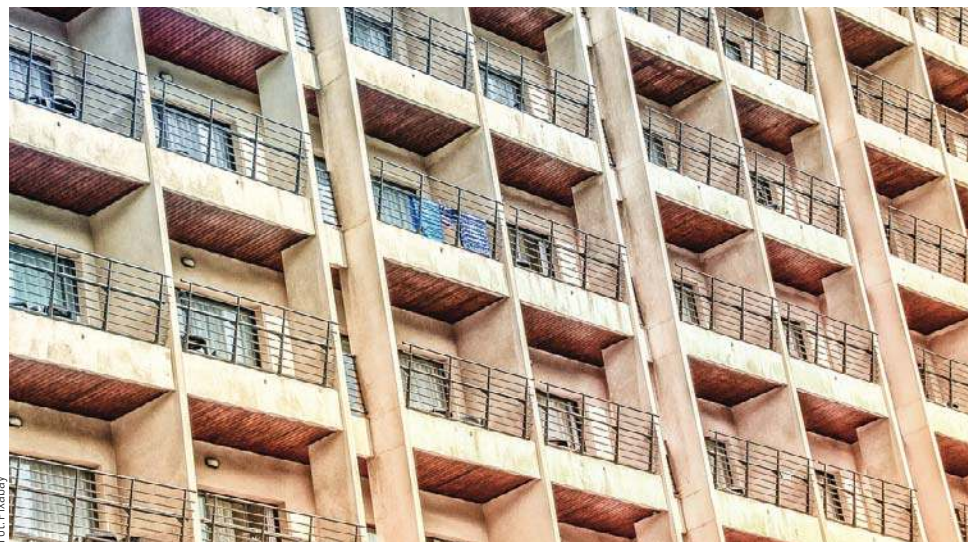
Nie każdy ma do dyspozycji dom albo jezioro u swoich stóp, w którym można się w każdej chwili schłodzić. Nie każdy ma także działkę, na której może wystawić dziecku basenik z wodą. A niech się wtedy chlapije w nim do woli. Co zatem pozostaje mieszkańcom blokowisk w duży upał? Tym, którzy chcieliby przynieść ulgę swoim dzieciom zmęczonym wysokimi temperaturami? Balkon!

Dzieci pluskające się w basenikach na balkonach nie są egzotycznym zjawiskiem. Ale budzą kontrowersje.

Agata: — Ja mam tzw. loggie. Moje maluchy wsadzałam w miskę przy tak wysokich temperaturach. Ale u nas nie widać. Poza tym większość balkonów ma jakąkolwiek osłonę przed wścibskimi spojrzniętami, więc nikogo nie powinno obchodzić, kto co robi na balkonie.

Wiktorja: — Ja mieszkam na parterze i mam mały basenik, w którym kąpie się córka.

Lidia: — Moja niepełnosprawna córka uwielbia pluskać się na balkonie. Bo gdzie ma to robić?



Zbyt często zapominamy o tym, że to, co robimy na swoich balkonach, może dokuczać sąsiadom

Okazuje się, że są tacy, którym dzieci kąpiące się na balkonach mocno dają się we znaki. — Mam sąsiadkę, która opiekuje się nie tylko swoimi maluchami, a ma ich aż trójkę, ale także dziećmi swojej koleżanki. Jako że chce mieć święty spokój, napelnia basenik na balkonie wodą i te dzieci się tam cały dzień chlapią. A jak się chlapią, to piszczą z tej radości. Głowa mi aż pęka! Sąsiadka wogóle nie zwraca dzieciom uwagi. Mieszkają nade mną. Obawiam się, że to potrwa całe wakacje. Czy można coś z tym zrobić? — z takim pytaniem do naszej redakcji zadzwoniła pani Halina, emerytka. — To nie jest tak, że ja dzieci nie lubię, czy coś...

Czy balkon to miejsce na basenowe atrakcje? — Nie jest to najlepszy pomysł — uważa Urszula Kania, zastępczyni komendanta Straży Miejskiej w Olsztynie. — Przede wszystkim dlatego, że dziecko chlapiąc na płytki, może się po prostu poślizgnąć. Nie jest to bezpieczne, więc nie jest to dobry pomysł. Jeśli chodzi o przepisy, to nie ma takich, które wprost zakazywałyby wystawiania baseników na balkon. Ewentualnie mogą być regulaminy np. spółdzielni, ale tego typu regulaminy nie są prawem powszechnie obowiązującym. Natomiast jest 75 artykuł Kodeksu wykroczeń, który brzmi: „Kto bez zachowania należytej

ostrożności wystawia lub wywiesza ciężkie przedmioty albo nimi rzuca, wylewa płyn, wyrzuca nieczystości albo doprowadza do wypadania takich przedmiotów lub wylewania się płynów, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany”. Jeśli ktoś jest przy tym wyjątkowo złośliwy, kara może być jeszcze wyższa. Bo domyślam się, że sąsiadów irytuje to, że woda z baseników zalewa ich balkony.

Jak mówi Urszula Kania, w Olsztynie nie było jeszcze tego typu interwencji. Natomiast w innych miastach mówiło się głośno o tym, że niektórzy rodzice wylewają wodę z baseniku po kąpieli wprost na innych sąsiadów.

Woda kapie na ich kwiaty i pranie.

— Wylewać tej wody nie można! Musimy się liczyć z tym, że jeśli ktoś to zgłosi, to zostanie ukarany albo zostanie sporządzony wniosek do sądu — informuje Urszula Kania. — Drugą kwestią jest to, że jeżeli zniszczymy komuś kwiaty czy inną rzecz, to właściciel może nas pociągnąć do odpowiedzialności cywilnej, czyli żądać odszkodowania za zniszczone przedmioty. Tutaj już kłania się Kodeks cywilny.

Jeśli chodzi o samą zabawę na balkonie, która może być hałaśliwa, to trudno coś z tym zrobić. — Co prawda są artykuły mówiące o zakłócaniu spoczynku czy spokoju, ale tu jest mowa o zwykłej, dziecięcej zabawie. Chyba że hałas uniemożliwia nam normalne funkcjonowanie. Można to zgłosić, ale to są tzw. artykuły wnioskowe. To, że ktoś głośno się zachowuje, na przykład włącza muzykę, ale nikomu to nie przeszkadza, nie jest to wykroczeniem. Musi to komuś przeszkadzać, ktoś musi to zgłosić — słyszymy.

Urszula Kania dodaje, że najwięcej zgłoszeń dotyczy grillowania na balkonie. Choć i tak w porównaniu z innymi latami jest ich mniej, bo przerwaliśmy się na elektryczne. A one nie generują tak mocnego zapachu niż tradycyjne, w których pali się węglem.

Jakich balkonowych zachowań jeszcze nie lubimy? — Palenia papierosów. Wiem,

że gdzieś palacze muszą palić, ale strasznie mnie to irytuje, gdy nie mogę mieć otwartych okien, bo dym z papierosów leci mi do mieszkania — żali się Monika, internautka.

— Ja palę. Niestety nie mam innej możliwości niż wyjść na balkon i zapalić. Wolę na balkonie niż w domu — tłumaczy się Wiktorja.

Palenie na balkonie, które może być uciążliwe dla sąsiadów, nie jest zabronione. — Nie ma takich przepisów, które by tego zabraniały — podkreśla Urszula Kania.

Dobrze jest znać balkonowy savoir-vivre. Po balkonie nie tylko nie wypada, ale także nie można chodzić albo opalać się nago i uprawiać seksu. To ostatnie podlega zresztą pod artykuł 140 Kodeksu wykroczeń, który brzmi: „Kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybryku, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 złotych albo karze nagany”.

Kością niezgody na wielu osiedlach często jest także wieszanie prania na balkonach. Ale nasza schnąca bielizna na widoku publicznym jest bardziej sporem obyczajowym. Niedługo prezydent Lubina (woj. łódzkie) Robert Raczyński zasłynął zdaniem: „Będziemy zmuszać do zdejmowania gaci z balkonów”. W Polsce jak na razie kwestia wieszania prania na balkonach nie doczekała się regulacji prawnych.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzevska@gazetaolsztynska.pl

O WOŁYNIU, O OFIARACH CZYSTKI NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ

Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka upamiętniało ofiary zbrodni wołyńskiej. W ich intencji została odprawiona msza, a pod krzyżem na cmentarzu złożono kwiaty.

Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka i współpracujący z nim społecznicy upamiętnili ofiary zbrodni wołyńskiej, antypolskiej czystki etnicznej przeprowadzone przez nacjonalistów ukraińskich mającej charakter ludobójstwa.

Wczoraj w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa została odprawiona msza w intencji ofiar, a póź-

niej na miejscowym cmentarzu komunalnym pod krzyżem zostały złożone kwiaty.

Pięć lat temu Sejm ustanowił 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP.

— Musimy pamiętać o Wołyniu, o ofiarach tamtych wydarzeń, które ginęły w strasznych

katuszach. Trzeba tę pamięć pielęgnować — mówi Krzysztof Kamiński, przedsiębiorca, który współpracuje z olsztyńskim stowarzyszeniem Wspólnie dla Olsztynka.

Zbrodnia wołyńska, której ofiarami byli głównie Polacy, w dużo mniejszej skali Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Ormianie, Czesi i przedstawiciele innych narodowości zamiesz-

kujących Wołyń, to tragiczna karta w naszej historii. Mimo że od tamtych wydarzeń minęło już prawie 80 lat wciąż wywołuje ogromne emocje. Fala mordów w latach 1943-1945 objęła nie tylko Wołyń, ale również Galicję Wschodnią, a nawet część województw granicznych z Wołyniem: Lubelszczyzny (od zachodu) i Polesia (od północy).

Kulminacja rzezi nastąpiła w lecie 1943. 11 i 12 lipca ukraińscy nacjonaliści dokonali skoordynowanego ataku na Polaków w 150 miejscowościach na Wołyniu, mordując ok. 10-11 tysięcy Polaków. Nie jest znana dokładna liczba ofiar zbrodni wołyńskiej, są tylko szacunki, w dodatku bardzo różne. Jedne mówią, że ukraińscy na-

cjonaliści zamordowali około 100 tysięcy Polaków, w tym 40-60 tysięcy na Wołyniu, a w obawie przed atakami setki tysięcy Polaków opuściły swoje domy, uciekając do centralnej Polski. Zbrodnia wołyńska spowodowała polski odwet, w wyniku którego zginęło ok. 10-12 tys. Ukraińców, choć pisze się, że było to 20 tys. Ukraińców. **am**

LEKARKA BRONI PRAWA DO ABORCJI. KAJA GODEK OSTRO JEJ ODPOWIADA

Alicja to położna, która do niedawna prowadziła konto Położnik Bez Lukru. Lekarka opisała dramatyczną sytuację: kobieta musiała urodzić dziecko z wadą letalną, które nie przeżyło nawet godziny. Położna zwróciła się wprost do zwolenniczki zaostreżenia praw aborcyjnych: Kaju Godek, możesz być z siebie dumna. Aktywistka antyaborcyjna odpowiedziała. Etyk i familiolog: Swoją opinią Kaja Godek pokazuje, że albo tego nie rozumie, albo nie chce zrozumieć.

Położnik Bez Lukru to profil na Instagramie, która prowadziła lekarka. Opisywała w nim trudne momenty swojego życia zawodowego, często dodając mocne zdjęcia. Niedawno profil znikł z Instagrama, nie udało nam się ustalić — dlaczego.

Lekarka na swoim profilu opisała sytuację pacjentki, która dowiedziała się o wadzie letalnej dziecka w 18. tygodniu ciąży. Kobieta była świadoma tego, że dziecko najprawdopodobniej umrze, a przed zaostreżeniem prawa aborcyjnego w Polsce mogłaby zdecydować się na przerwanie ciąży.

Około 18 tygodnia ciąży usłyszała diagnozę. Wada letalna. Dziecko z dużym prawdopodo-

bieństwem zginie w czasie porodu lub krótko po nim. Cały Jej świat rozpadł się. Wspaniały TK odebrał Jej szansę na zakończenie ciąży. A nie każda kobieta ma w sobie siłę i zasoby finansowe na wyjazd za granicę. Była silna i dumna. Powiedziała, że da radę. Urodzi i pochowa dziecko. Oglądałam Ją co 2 tygodnie. Wada płodu uniemożliwiała mu połykanie płynu owodniowego. Narastało wielowodzie. Pękła skóra na brzuchu. Proponowałam amnioredukcję, ale bała się. Nie wyraziła zgody — opisywała na swoim Instagramie położna. — Poród był bardzo traumatyczny. Obwód zniekształconej główki miał 39 cm. Długi drugi okres porodu, nacięcie krocza, krwotok, przetaczanie krwi. Synek zmarł po 30 minutach — relacjonowała Alicja.

Lekarka na końcu wpisu opisującego całą sytuację odniosła się wprost do znanej aktywistki antyaborcyjnej: „Kaju Godek, możesz być z siebie dumna”.

W sieci zawrzało

SYTUACJĘ SKOMENTOWAŁA KAJA GODEK



Fot. Wikipedia

— W mediach społecznościowych, a za nimi w tradycyjnych, pojawiła się historia opisana przez osobę podającą się za ginekologa. Pani nie podaje jednak swojego nazwiska, podpisuje się jako „alicjammmmm”. Popiera możliwość zabijania chorych dzieci, zanim zdążą się urodzić. W sumie nie dziwnego, że nie chce ujawniać swojej tożsamości — jeśli naprawdę jest lekarzem, to deklaracja, że dopuszcza zabicie niektórych ze swoich małych pacjentów, jest absolutnie dyskwalifikująca. Wstyd żenada!

„Alicjammmmm” relacjonuje historię ciężarnej matki i jej poczętego dziecka w przerażający sposób. Właściwie cały wpis jest jednym wielkim wołaniem o przywrócenie możliwości zabijania niepełnosprawnych dzieci. To koszmarnie, że są lekarze, którzy po kontakcie z pacjentem szczególnie potrzebującym opieki dochodzą do wniosku, że takich pacjentów powinno się mordować.

We wpisie domniemanego ginekologa dziecko jest absolutnie zdehumanizowane. Jedyne, co o nim wiemy, to to, że przeszkadza, jest straszne, psuje dobry nastrój. Ani gram współczucia dla chłopczyka, który miał mniej szczęścia i poczał się z wadą. „Dziecko może <<złośliwie>> przeżyć poród” — pisze autorka posta. Jak można w ten sposób napisać o własnym pacjencie...??

Warto też zauważyć, że kobieta przedstawiająca się jako lekarz stosuje manipulację — jej pretensja o zaistniałą sytuację skierowana jest do obrońców życia — choć przecież choroby i wady są częścią ludzkiego życia, są sytuacjami losowymi, za ich powstanie nie odpowiada żaden prolajfer.

Porażający jest także watek przypisywania obrońcom życia odpowiedzialności za złe potraktowanie kobiety przez innych położników. Mamy we wpisie szczegółowy opis, jak bardzo nie dopełnili staranności, zajmując się rodzącą, swoją niedbałością spowodowali powikłania, dodali bólu. Autorka wpisu nie chce jednak zauważyć, że gorsze traktowanie matek noszących chore dzieci to nic innego jak efekt wieloletniej obecności eugeniki w polskim prawie.

Przepisy dyskryminowały chore dzieci i stawały je na pozycji osób gorszych niż osoby zdrowe. Za dyskryminacją dzieci szła dyskryminacja matek, szczególnie tych, które nie zgodziły się, aby zaważać im dziecko. Donoszenie ciąży do terminu było przecież głupią fanaberią — nie po to panią badamy, żeby pani potem zrezygnowała z „pomocy”.

Mocno solidaryzuję się z mamą, której historię opisała „alicjammmmm”. Doświadczyłam podobnych prymitywnych reakcji części lekarzy (a właści-

wie pseudolekarzy), gdy sama byłam w ciąży. Eliminacja aborcji eugenicznej z polskiego prawa to stosunkowo świeża sprawa. Miną z pewnością długie lata zanim lekarze-aborterzy przyzwyczajeni do selekcji i zabijania, zmienią swoją mentalność i oswoją się z faktem, że niepełnosprawny nie znaczy gorszy. Że jest tak, że człowiekiem i z samej swojej natury zasługuje na najlepsze możliwe leczenie, a jeśli umiera — na dopasowaną do sytuacji czułą opiekę paliatywną.

Wpis pani „alicjammmmm” pokazuje, że przed nią jeszcze długa droga do uznania, że istotą jej zawodu jest pomagać ludziom żyć i roztaczać opiekę nad obojgiem: dzieckiem i matką, zamiast różnicować ludzi na lepszych i gorszych. Tak my, proliferzy, jesteśmy dumni z tego, że w Polsce obowiązuje zakaz selekcji i zabijania osób niepełnosprawnych. Teraz patrzmy na Was, aborterzy, i czekamy, aż dotrze do Was, że dziecko to dziecko i nie macie prawa go mordować. Jak widać we wpisie „alicjammmmm”, porzucenie starych przyzwyczajęń póki co idzie Wam opornie... — odpowiada Kaja Godek.

ZDANIEM ETYKA

Dr Magdalena Krawczyk, filozof, etyk i familiolog z Ol-



Fot. archiwum prywatne

sztyna: — Obrona prawa do życia, szczególnie w przypadku dzieci, to jeden z fundamentalnych postulatów etycznych, na którym opiera się nasza cywilizacja. Niestety nawet tak szlachetna idea, jak ochrona życia bezbronnych istnień ludzkich, może zostać doprowadzona do absurdu. Na przykład wtedy, gdy pewne normy moralne zaczynamy rozumieć w sposób skrajny,

wąski, oderwany od kontekstu społecznego, ekonomicznego czy zdrowotnego. Wówczas zaczynamy fanatycznie bronić życia, de facto niszcząc je.

Niepokojącym faktem jest to, że w sprawach dotyczących aborcji decyzje podejmują osoby, które nie mają w tym temacie większego rozeznania. Kaja Godek ukończyła anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Nie posiada wykształcenia medycznego, nie pracowała na oddziałach położniczych, nie widziała cierpienia pacjentek, które zostały zmuszone rodzić dzieci z wadami letalnymi. Zapewne sama nigdy nie znalazła się w podobnej sytuacji. Chce jednak dyktować tym matkom oraz ich lekarzom, jak mają postępować.

Antyaborcyjna aktywistka oskarża ginekologa o brak współczucia wobec dziecka. Zupełnie nie dostrzega bólu z jakim mógł mierzyć się nienarodzony chłopczyk. Ignoruje wielkie cierpienie matki, która musiała urodzić dziecko niemające żadnych szans na przeżycie. Ignoruje skutki psychologiczne, z jakimi taka matka może mierzyć się w przyszłości. Ignoruje koszty leczenia psychologicznego, jakie może ponieść system opieki zdrowotnej, aby pomóc takiej kobiecie. Nadużywa pojęcia eugeniki, przypisując je kobietom, które znalazły się w niewyobrażalnie trudnej sytuacji, oraz lekarzom, którzy próbują im pomóc.

Antyaborcyjni aktywiści bardzo przejmują się losem ciężko chorych dzieci. Warto postawić pytanie, czy za tymi deklaracjami stoją konkretne działania? Czy działacze pro-life wydają połowę swoich miesięcznych pensji, by sfinansować leki, wózki inwalidzkie, kosztowne terapie? Czy są gotowi zaopiekować się dziećmi, które nie mają szans dożyć roku? Czy wspierają materialnie ich rodziców? Czy są gotowi udzielić im psychologicznego wsparcia?

Popadanie w skrajności, nawet w imię dobra, może wyrządzić wiele zła. Osoby, które głosowały za zaostreżeniem przepisów aborcyjnych, skazały na cierpienie tysiące rodzin i tysiące dzieci. Swoją opinią Kaja Godek pokazuje, że albo tego nie rozumie, albo nie chce zrozumieć. Nie wiadomo, który wariant jest gorszy — komentuje dr Magdalena Krawczyk.

Przypomnijmy

Fundacja Życie i Rodzina Kai Godek rusza z akcją zbierania podpisów w województwie warmińsko-mazurskim pod petycją znoszącą refundację programu in vitro przez samorząd. Wicemarszałek Marek Kuchciński jest jednak innego zdania. Uważa, że program refundacji in vitro jest potrzebny i samorząd województwa zamierza go rozwijać.

KAROL GROSZ, PAWEŁ SNOPOKOW
redakcja@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**Pana Andrzeja
Ołtuszewskiego**

samorządowca i społecznika,
byłego Członka Zarządu
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
i byłego burmistrza Ornety.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składamy wyrazy głębokiego współczucia

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

OBROTOWY ZASTĄPI PONTONOWY

INWESTYCJA Już niebawem most pontonowy, który znajduje się na rzece Elbląg w miejscowości Nowakowo, przejdzie do historii. Zastąpić ma go nowoczesny most obrotowy. Wszystko to za sprawą budowy kanału żeglugowego przez Mierzę Wiślaną.

20 kwietnia 2021 roku w Elblągu Urząd Morski w Gdyni podpisał z firmą Budimex umowę na wykonanie II etapu budowy kanału żeglugowego. Uroczyste podpisanie odbyło się na terenie Portu Elbląg. Co dokładnie ma zrobić wykonawca? Przebudować tor wodny na rzece Elbląg na odcinku o długości około 10,4 km, wykonać kotwie gruntowe, umocnić brzegi oraz zbudować most obrotowy w Nowakowie. Ta część ma pochłonąć 574 tysiące złotych.

Obecny most pontonowy działa w Nowakowie od 1978 roku. Jego największą wadą jest fakt, że przy cofnięciu i wysokich stanach wody otwarcie jest niemożliwe. Wówczas ruch statków musi być wstrzymany.

Nowy most obrotowy ma być usytuowany w odległości około 650 m w kierunku południowym od istniejącego mostu pontonowego. Zamawiający uwzględnił parametry techniczne mostu obrotowego do projektowanego układu drogowego oraz toru wodnego na rzece Elbląg. Są to m. in.: długość 104,3 m, rozpiętość przęsła 2 x 51,5 m, szerokość całkowita ok. 17,2 m oraz wysokość konstrukcji na 1,9 m do 4 m.



Most pontonowy w Nowakowie niedługo przejdzie do historii

— Zabieramy się za nieuregulowaną rzekę Elbląg i most w Nowakowie — mówił w kwietniu, podczas podpisania umowy Wiesław Piotrowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni. — Przetarg na

następny etap, czyli realizację prac pogłębiarskich, zamierzamy ogłosić jeszcze w tym roku. Jestem przekonany, że w marcu 2023 roku będziemy mogli powiedzieć, że inwestycja została zakończona.

Przypomnijmy: całość inwestycji składa się z trzech etapów:

ETAP I obejmuje budowę portu osłonowego od strony Zatoki Gdańskiej, kanału żeglugowego ze śluzą i kon-

strukcją zamknięć wraz ze stanowiskami oczekiwania od strony Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego oraz oznakowaniem nawigacyjnym i budynków kubaturowych, w tym kapitanatu Nowy Świat wraz

z instalacjami i parkingami. W ramach tej części powstanie również nowy układ drogowy, z dwoma ruchomymi stalowymi mostami o pionowej osi obrotu, które umożliwiać będą niezakłócony przejazd nad kanałem, a także powstanie punkt widokowy. Na Zalewie Wiślanym budowana jest wyspa, na której składowany będzie urobek, a docelowo stanowić będzie siedlisko dla ptaków.

ETAP II obejmuje przebudowę istniejącego toru wodnego na rzece Elbląg w zakresie obudowy brzegów, które docelowo przejmą funkcje przeciwpowodziowych wałów ziemnych, budowę przystani niskich, ułatwiających dostęp do rzeki oraz budowę mostu obrotowego nad rzeką Elbląg w miejscowości Nowakowo, wraz ze zmianami układu drogowego. Obecnie trwają przygotowania do podpisania umowy z wykonawcą.

ETAP III, scalający całą inwestycję, to roboty pogłębiarskie na Zalewie Wiślanym i rzece Elbląg.

Całkowita długość nowej drogi wodnej z Zatoki Gdańskiej przez Zalew Wiślaną do Elbląga to blisko 23 kilometry, z czego ok. 2,5 km stanowi odcinek, na który złożą się śluza i port zewnętrzny oraz stanowisko postojowe. Kanał, jak i cały tor wodny, będą miały 5 m głębokości. ✎

PASŁĘK: ZABYTKOWY MOST NA ULICY ZAMKOWEJ BĘDZIE REMONTOWANY

Ulica Zamkowa w Pasłęku od 15 lipca będzie zamknięta. Powód? Zarząd Dróg Powiatowych planuje przebudowę zabytkowego mostu. Prace mogą potrwać nawet 120 dni.

Spore utrudnienia w ruchu czekają mieszkańców Pasłęka i turystów. Na wakacje bowiem zaplanowano remont zabytkowego mostu, który znajduje się niedaleko wciąż remontowanych murów.

Jak informuje ZDP w Pasłęku, przez lata użytkowania na moście powstały liczne ubytki oraz spękania w ceglany sklepieniu mostu, które powodują osłabienie obiektu. Dlatego też zdecydowano o modernizacji mostu. Na czym naprawa ma polegać? Na wykonaniu remontu skle-

pienia. Ze wzmocnieniem konstrukcji płytą odciażającą. Wykonana zostanie także nowa nawierzchnia oraz chodnik na moście.

Na realizację zadania przeznaczono prawie 2 mln zł, z czego prawie 1 mln pochodzi z dofinansowania, otrzymanego w ramach środków rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Finansów. Pozostałe środki pochodzą z budżetu powiatu. Obecnie trwa postępowanie przetargowe. Jak dodaje ZDP, 22 czerwca nastąpiło otwarcie ofert. Oferta z najniższą ceną wyno-

siła prawie 1,5 mln zł. Zarząd Dróg chce podpisać umowę z wykonawcą w połowie lipca.

Obecnie most nie zagraża bezpieczeństwu ruchu publicznego, ale bez wykonania działań naprawczych, jego stan będzie się pogarszał. Zarząd Dróg planuje na czas prac stworzyć objazd. Wstępnie ma on przebiegać przez miejscowość Krosno. W chwili obecnej trwa opracowywanie i uzgadnianie projektu tymczasowej organizacji ruchu.

Przypomnijmy: w Pasłęku nadal trwa remont zabytkowych murów. W jego trakcie



Na czas remontu ulica Zamkowa zostanie zamknięta

pracownicy usuną z murów roślinność, gdzieśgdzie są drzewa i krzewy, zanieczyszczenia i lokalne XX-wieczne naprawy. Niektóre z tych napraw były wykonane źle, bo robiono je zaprawą cementową, a powinna być użyta zaprawa wapienna. Trzeba także naprawić koronę murów, wprowadzić izolację chroniącą przed opadami, uzupełnić kamienie i cegły, które wypadły z muru, wzmocnić niektóre części murów mikropalami kotwiącymi oraz wzmocnić niektóre fundamenty, ewentualnie podłoża. ✎

PRACA SEZONOWA Z EURES

ZA GRANICĄ Jak pokazał ostatni rok, pracownicy sezonowi są narażeni na różnego rodzaju nadużycia w związku m.in. z nieznaną języka pracodawcy czy też przepisów prawa pracy i zabezpieczenia społecznego obowiązujących w państwie zatrudnienia.

Na temat bezpiecznego podejmowania zatrudnienia sezonowego w krajach Unii Europejskiej/Europejskiego Obszaru Gospodarczego porozmawiamy z Karoliną Giszterowicz, pośrednikiem pracy w WUP w Olsztynie.

— Jak obecnie, w warunkach panującej światowej pandemii, wygląda sytuacja na europejskich rynkach pracy?
— Przez ostatni rok pracodawcy z krajów UE/EOG ograniczyli rekrutację pracowników z zagranicy. Oferty, które pojawiały się w sieci EURES były przede wszystkim ofertami pracy zdalnej. Podobnie wyglądała rekrutacja.

OBECNIE RYNKI
EUROPEJSKIE ZACZYNAJĄ
SIĘ OTWIERAĆ.
POJAWIA SIĘ CORAZ
WIĘCEJ OFERT PRACY.
W SZCZEGÓLNOŚCI OFERT
PRACY SEZONOWEJ, KTÓRA

W POLSCE W OKRESIE
WAKACYJNYM ZAWSZE
CIESZYŁA SIĘ OGROMNYM
ZAINTERESOWANIEM.

Również do urzędów pracy zgłasza się coraz więcej osób poszukujących takiego rodzaju zatrudnienia.

— Jak duża jest skala podejmowania pracy sezonowej przez obywateli krajów Unii Europejskiej? Czy ludzie naprawdę chętniej wyjeżdżają do pracy na krótszy okres niż — powiedzmy — na kilka lat?
— Statystyki pokazują, że co roku około 850 tysięcy obywateli Unii Europejskiej podejmuje pracę sezonową poza krajem stałego zamieszkania. Zazwyczaj traktują taki wyjazd jako dodatkowy zastrzyk pieniędzy do domowego budżetu. Podejmując decyzję o wyjeździe do pracy w takim charakterze, należy jednak zawsze pamiętać, że pracownicy sezonowi mają takie samo prawo do uczciwych warunków pracy oraz takie same prawa pracownicze i socjalne jak pracownicy

Fot. archiwum WUP



lokalni. Jednak tymczasowy charakter ich pracy powoduje, że są bardziej narażeni na niepewne warunki pracy, oszustwa czy też nadużycia.

— Jak się ustrzec przed tego typu sytuacjami?
— Wyjazd do pracy za granicę powinien być decyzją starannie przemyślaną od

początku do końca. Pozwoli to uniknąć ewentualnych rozczarowań czy kłopotów. Przede wszystkim jeszcze przed wyjazdem należy sprawdzić swojego przyszłego pracodawcę oraz warunki zatrudnienia, które nam oferuje. Czy są one zgodne z przepisami prawa pracy kraju, do którego wyjeżdżamy. Warto sprawdzić, ile wynoszą koszty utrzymania w danym kraju, aby zabrać ze sobą odpowiednią sumę pieniędzy na codzienne niezbędne zakupy i opłaty, zanim otrzymamy pierwszą wypłatę lub po prostu, żeby kupić bilet powrotny do kraju, jeśli nasze plany się zmienią.

Bardzo ważną sprawą jest także obiektywna ocena własnych umiejętności językowych. Obecnie ważne jest również, aby sprawdzić, jakie są aktualnie obowiązujące warunki wjazdu i wyjazdu z krajów, między którymi się przemieszczamy. Informacje na ten temat znajdziemy na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz na portalu reopen.europa.eu. Tam znajdziemy aktualne infor-

macje na temat obowiązujących wymogów dotyczących m.in. kwarantanny i testów na COVID-19.

— Wspomniała pani o tym, jak przygotować się do wyjazdu. A co w przypadku, kiedy dopełnimy starań, a na miejscu okaże się, że warunki pracy są inne, a my zostaliśmy oszukani? Gdzie powinniśmy szukać pomocy?

— Wtedy oczywiście pomocy należy szukać w komisariatach policji oraz polskich placówkach dyplomatycznych umiejscowionych w kraju zatrudnienia. Dlatego warto zabrać ze sobą dane kontaktowe do polskich konsulatów i ambasad. Dla bezpieczeństwa warto również mieć ze sobą dane kontaktowe do organizacji pomocowych dla ofiar handlu ludźmi działających w danym kraju. Należy pamiętać, że praca może być sezonowa, prawo pracy — nie. Działanie jest prowadzone w ramach kampanii Europejskiego Urzędu ds. Pracy dotyczącej pracy sezonowej w UE/EFTA.

Więcej informacji na
www.eures.praca.gov.pl
18321otbr-E

ŁURATUJEWAM WARNIJSKIE KAPELKI NA NOSZY ŚWANTY WARNIJI

Kapelki, czyli kapliczki przydrożne, na dobre wrosły w krajobraz Warmii. Przyszedł czas na program, który ma na celu ich konserwację... i nie tylko.

Nikt chyba dokładnie nie wie, ile ich jest. Jak pisaaliśmy kiedyś na łamach Gazety, na Warmii znaleźlibyśmy ich ponad 1000, może nawet 1300? Część z nich jest zadbana, część niestety niszczy, choć to przecież jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Warmii. Najczęściej budowane prosto, z czerwonej cegły, na planie kwadratu, mocno osadzone, bezpiecznie zamykające figury Matki Boskiej ze szklaną szybą. Przysrajane latem, zwłaszcza po żniwach, strzegą pól i przydroży. Sąsiadują z nami do dziś, czasami chyba już nie do końca dostrzegane. Poza tym jednak, że dla wierzących są okazją do choćby przelotnej modlitwy, przypominają o tożsamości Warmii, jej mowie i zwyczajach. O takie dziedzictwo warto dbać: i dla zachowania uroku kra-

jobrazu, i dla sentymentu, i dla samego patrzenia na ten kawałek ziemi, który może stawać się na nowo małą ojczyzną.

Naprzeciw temu wychodzi podpisane w połowie czerwca porozumienie między warmińsko-mazurskim wojewódzkim konserwatorem zabytków a powiatem olsztyńskim oraz gminami: Dywity, Jonkowo, Gietrzwałd, Purda, Stawiguda i Świątki. Podpisany dokument dotyczy przygotowania dokumentacji do przeprowadzenia prac konserwatorskich przy 20 kapliczkach na Szlaku Świętej Warmii w latach 2021-2022. Przy okazji samego porozumienia powstał także pomysł na zorganizowanie głosowania na nazwę programu. Propozycja urzędu konserwatora zabytków jest taka, by wybrzmiała ona w gwarze



warmińskiej, która — o czym pewnie nie wszyscy wiedzą — znajduje się na liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego Polski. W konsultacji z Edwardem Cyfusem (rodowitym Warmiakim, autorem książek popularyzują-

cych Warmię, animatorem warmińskiej kultury i gwary) WUOZ przygotowało propozycję takiego hasła przewodniego i zaprasza do włączenia się we wskazanie, jakie zdanie najlepiej połączy lokalny charakter programu i zachęci



do zwracania większej uwagi na materialne i niematerialne dziedzictwo starej Warmii wspólnie.

Wśród propozycji hasła znajdziemy:

— Warnijo bez kapelków to nie Warnijo;

— Warnijo poznasz po jej psianych kapelkach;
— Kapelki zawdy radowały Warnijoków. Tych wprzód i tero;

— Nie zaboczywam ło kapelkach, boc my sówam Warnijoki;

— Łuratujewam kapelki na noszy Śwanty Warniji;

— Nie dopuściwam coby sia nosze warnijskie kapelki zlotowały.

Ciekawe, czy wszystkie od razu dają się dziś zrozumieć i czy są w stanie zachęcić do nauki mowy warmińskiej?

Zachęcamy do brania udziału w takich akcjach!

Głosowanie na najlepsze hasło programu prac konserwatorskich przy 20 kapliczkach na Szlaku Świętej Warmii w latach 2021-2022 znajduje się na profilu FB <https://www.facebook.com/wuoz.olszyn>.

red.

NIE CHCĄ, ŻEBY ICH KOLEDZY ZNIKALI

ROZMOWA \\ Może i są młodzi, ale doskonale wiedzą, jakich spraw nie warto bagatelizować. Ola Horoszko, licealistka z Olsztyna, opowiada nam o inicjatywie młodzieży, która ma na celu zwrócenie uwagi na problemy zdrowia psychicznego nastolatków.

— Podkreśla pani, że nie zgadza się na traktowaniu depresji jako czegoś, co jest wytworem mody. Ma pani wrażenie, że takie jest społeczne postrzeganie chorób psychicznych?

— Obecnie problemy ze zdrowiem psychicznym — czy to depresja, czy zaburzenia odżywiania — są w taki sposób traktowane. Niektórym osobom się wydaje, że skoro celebryci czy osoby znane ze świata kultury otwarcie mówią o swoich problemach, to inni chcą się wpisać w pewien trend.

— Ten brak świadomości widać w różnych wypowiedziach...

— Tak, mówi się na przykład młodym ludziom, którzy podejrzewają u siebie depresję lub źle się czują psychicznie, że powinni pójść albo się wyspać. Takie stwierdzenia w niczym nie pomagają, a wręcz utrudniają sprawę.

— A jeśli dotożmy do tego skłonność wielu osób do bagatelizowania problemów młodych ludzi, to mamy gotowy przepis na katastrofę... Była pani jedną z tych osób, które zdecydowały się zaważyć o młodych. Zaczęliście od diagnozy. Proszę opowiedzieć o kulisach powstania raportu „Zdrowie psychiczne młodzieży podczas pandemii”.

— Z koleżankami i kolegami z projektu „Swoją drogą” oraz członkami Ogólnopolskiej Federacji Młodych doszliśmy do wniosku, że temat zdrowia psychicznego w okresie pandemii jest tematem tabu. Wszyscy skupiali się raczej na takich czysto fizycznych skutkach nauki zdalnej, czyli problemom z postawą czy brakiem ruchu, ale mało kto zwrócił uwagę, że przez prawie rok izolacji my, młodzi ludzie, zaczęliśmy mieć coraz więcej problemów. Przystaliśmy ze sobą rozmawiać, spotykać się ze znajomymi. Odbiliśmy szereg rozmów z różnymi młodymi ludźmi, którzy wprost wskazywali, że boją się o swoje zdrowie psychiczne i nie wyobrażają sobie dalszego funkcjonowania po okresie pandemii, kiedy trzeba będzie w końcu wyjść z domu. Postanowiliśmy coś w tym kierunku zrobić, bo chcieliśmy okazać wsparcie

i pomoc naszym koleżankom i kolegom. Żeby mieć świadomość skali tego, z czym się mierzymy, przeprowadziliśmy ogólnopolską ankietę.

— O co pytałyście?

— Zapytaliśmy młodych o to, jak się czują, jak oceniają swoje zdrowie psychiczne czy miewają jakieś problemy z kontaktem z rówieśnikami, czy otrzymują należyte wsparcie, czy mogą liczyć na pomoc bliskich im osób... Pytaliśmy też o to, czy wiedzą, gdzie mogą zwrócić się o pomoc. Ankieta została przeprowadzona w okresie od lutego do kwietnia. Otrzymaliśmy ponad pięć tysięcy odpowiedzi od osób z całej Polski oraz wiele wypowiedzi, które nazwaliśmy wolnymi wnioskami.

— Zostaliście zaskoczeni odpowiedziami?

— Czytanie ich było czymś niezwykle trudnym, ponieważ osoby młode, których kompletnie nie znamy, opisywały swoje problemy, których jest naprawdę dużo. Nie sposób generalizować i sprowadzić tych problemów do kilku wniosków. Tym, co nas uderzyło, było to, że zasadnicza większość młodych deklaruje, że nie ma wsparcia, że nie mają z kim porozmawiać, że są odcięci od świata, odizolowani i przez to czują się niezwykle samotni. Zaznaczali, że to wpłynęło na ich stan psychiczny, który w dużej mierze jest oceniany jako negatywny. Prawie 64 proc. ankietowanych zadeklarowało, że regularnie odczuwa samotność i brak motywacji.

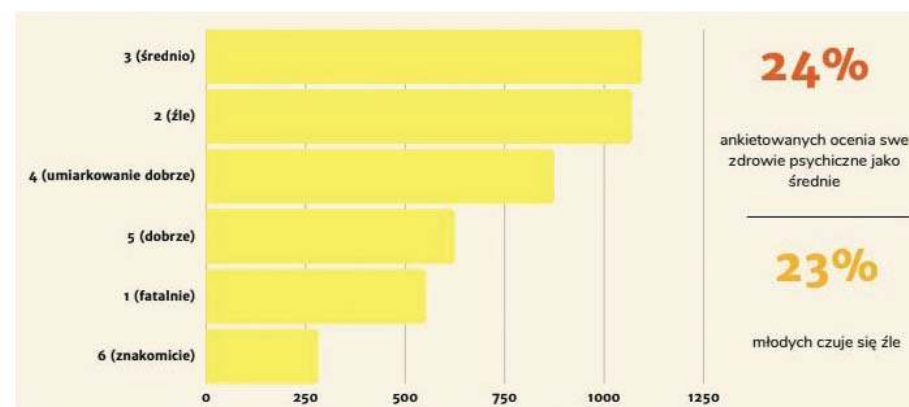
Moim zdaniem to znak, że musimy zacząć działać, bo jeżeli ta sytuacja będzie się dalej utrzymywać, to możemy się mierzyć z naprawdę ogromnymi problemami. Zasadnicza większość ankietowanych wskazuje też, że nie radzi sobie ze złym samopoczuciem, że są przytłoczeni i nie są w stanie normalnie funkcjonować, a każda, nawet drobna czynność sprawia im ogromny problem. Niemal 50 proc. osób, które wypełniły naszą ankietę, uważa też, że pandemia negatywnie wpłynęła na ich pasję i zainteresowania, skutecznie uniemożliwiając im działania i podejmowanie dodatkowych aktywności. To z kolei wpły-



ZDROWIE PSYCHICZNE MŁODZIEŻY PODCZAS PANDEMII

PYTANIE 11

JAK OCENIASZ SWOJE ZDROWIE PSYCHICZNE PODCZAS TRWANIA PANDEMII?



Fot. Ogólnopolska Federacja Młodych, Projekt Swoją Drogą

nęło też na ich frustrację.

— A to z kolei ma swoje dalsze konsekwencje, prawda?

— Zgadza się. Z odpowiedzi uczestników wynika, że wywołało to w nich poczucie pustki, akiedy nie mieli co robić, bo np. korzystanie z komputera przez 8 godzin dziennie przestało być atrakcyjne, zaczęli szukać „wsparcia” w postaci różnych używek.

— Mam podejrzenia, że w anonimowej ankiecie łatwiej jest przyznać się do swoich problemów, a co z kontaktami rówieśniczymi? Czy koleżanki i koledzy sugerują czasem, że z ich zdrowiem psychicznym nie wszystko jest w porządku?

— Wydaje mi się, że takie sygnały się pojawiają. Psycholodzy mówią przecież o zjawisku znikających dzieci...

— Które polega na...?

— Zdarza się, że w pewnym momencie tracimy kontakt

z swoimi znajomymi. Nie odpisują na wiadomości, nie można się do nich dodzwonić. Przytłoczeni problemami, odcinają się od świata, samoizolują się. Znajomi takich osób zaczynają się niepokoić, akiedy udaje im się odzyskać kontakt, najczęściej słyszą, że to wszystko było powodowane złym samopoczuciem. Ludzie raczej nie mówią wprost o swoich problemach.

— Może mają poczucie, że nie mają prawa się żalić?

W naszym społeczeństwie pokutuje przekonanie, że depresja musi się wiązać z jakąś wielką tragedią, na przykład stratą bliskiej osoby. Nie wierzymy, że młody, zdrowy, lubiany człowiek może na nią zachorować. Więc i taka osoba może sama sobie nie wierzyć...

— To prawda. Spotkałam się też z takim stwierdzeniem, że osoby chore na

depresję są znakomitymi aktorami. Często udają, że wszystko jest w porządku. Na Instagramie się chwala radością z czytania świetnej książki czy ze spotkania ze znajomymi, ale to tylko maska... Trzeba podkreślać, że każdy z nas jest narażony na tę chorobę, dlatego nie jest ona powodem do wstydu. My, młodzież, potrzebujemy tego, żeby zdrowie psychiczne było czymś, o czym można rozmawiać w przestrzeni publicznej.

— Pytałyście w swojej ankiecie, czy młodzi ludzie wiedzą, gdzie szukać pomocy. Wiedzą?

— Wiedzą, ale z niej nie korzystają. Wsparciem jest dla nich internet i znajomi. Rodzina i szkoła są gdzieś daleko wrankingu.

— Skoro młodzi szukają wsparcia u rówieśników, to warto, żeby wiedzę dotyczącą zdrowia psychicznego

przekazywać tak, jak się przekazuje wiedzę z zakresu udzielania pierwszej pomocy, prawda?

— Zgadza się. Nikt nas tego nie uczy, w podstawie programowej nie ma o tym mowy.

— Ale wiem już z naszej wcześniejszej rozmowy, że nie zamierzacie przejść obok tego obojętnie.

— Tak, przygotowujemy taki poradnik w oparciu o sprawdzone i zweryfikowane przez ekspertów źródła. Chcemy, żeby był on nie tylko bezpłatny, ale przede wszystkim ogólnodostępny. Wydaje mi się, że ważne jest, żeby zapobiegać, informować i wspierać. My, młodzi, powinniśmy być ze sobą solidarni, walczyć o nas samych i o naszych bliskich.

— A co słychać w projekcie „Swoją drogą”?

— Wydajemy nasz magazyn „Między wierszami”, w którym publikujemy artykuły dla młodzieży, podejmujemy też działania promujące kulturę, sztukę, historię...

— Czy młodzież z Olsztyna chętnie się angażuje w takie działania?

— Oczywiście! Ogólnopolska Federacja Młodych ma swój oddział na Warmii i Mazurach i jest to grupa, która chce działać. Od początku tego roku te działania są coraz bardziej widoczne, ponieważ udało nam się np. zrealizować we współpracy z samorządem uczniowskim II LO w Olsztynie Zielony Kongres z okazji Dnia Ziemi. W związku z rekrutacją do szkół, zorganizowaliśmy też dni otwarte online. To była nasza inicjatywa, która miała na celu współpracę pomiędzy szkołami i pomocą młodym w zapoznaniu się z ofertami.

Chcielibyśmy dalej współpracować z młodymi ludźmi, przedstawicielami przeróżnych środowisk, więc cały czas działamy na rzecz tej współpracy. Naszym celem jest również powołanie młodzieżowej rady miasta w Olsztynie, na co została już wyrażona zgoda, ale ponieważ decyzja zapadła tuż przed pierwszym lockdownem, nie udało nam się jeszcze przeprowadzić wyborów. Nie wyobrażam sobie jednak dalszej działalności czy promowania młodzieży bez takiego organu,

który stworzyłby przestrzeń do współpracy i nieskrępowanej dyskusji i dialogu. To jest teraz niezwykle ważne, więc mam nadzieję, że uda się do tego doprowadzić, a głos młodzieży w przestrzeni publicznej będzie coraz bardziej słyszalny.

— O to, żeby być słyszany, zabiegaliście także podczas spotkań przedstawicieli samorządów uczniowskich z Warmii i Mazur, który odbył się w II LO w Olsztynie.

— Tak, takie spotkanie odbyło się za pośrednictwem internetu. Bardzo nam zależało na tym, żeby się poznać i nawiązać współpracę. Udało nam się zaprosić ekspertów działalności młodzieżowej z całej Polski, przedstawicieli różnych organizacji, więc zorganizowaliśmy także warsztaty i prelekcje. Bardzo się cieszę, że miałam możliwość zrealizowania swojego małego marzenia dzięki wsparciu mojej szkoły.

— Niedawno w naszym województwie odbywały się też konsultacje dotyczące rządowej strategii dla młodych. Czy brała pani w nich udział?

— Oczywiście! Spotkanie, w którym uczestniczył Piotr Mazurek, pełnomocnik rządu do spraw polityki młodzieżowej, było niezwykle cenne, ponieważ mieliśmy okazję przedstawienia tego, jak wygląda sytuacja w naszym regionie i jakiej pomocy potrzebujemy.

— I co się wśród tych postulatów pojawiło?

— Podkreślił mi m.in., że w naszym regionie nie ma młodzieżowych rad i organów, zwracaliśmy też uwagę na problemy związane z ko-

munikacją między miastami oraz przypomnieliśmy, że wielu młodych ludzi stąd wyjeżdża, przez co region na tym traci.

— Czy dzięki tym wydarzeniom, w których brała pani udział, dowiedzieli się pani o problemach młodzieży czegoś, z czego nie zdawała pani sobie wcześniej sprawy?

— Szokujące dla mnie były relacje kolegów i koleżanek z samorządów uczniowskich szkół podstawowych i tych, które mieszczą się w mniejszych miejscowościach. Wskazywali oni często na ograniczanie ich działania przez dyrektorów szkół czy nawet przez opiekunów samorządów. Nie zdawałam sobie sprawy, że to może być głównym powodem braku aktywności młodych. To było bardzo smutne.

Młodsze koleżanki i koledzy mówili nam np. o tym, że ich działania kończą się na obchodzeniu Dnia Dziecka i wycinaniu dekoracji na podobne uroczystości. Kiedy uświadomiliśmy im, jak ogromne możliwości ma samorząd uczniowski i jaki potencjał ukryty jest w tym organie, to byli naprawdę zszokowani. Nie mieli pojęcia, że jako samorząd uczniowski mogą chociażby organizować jakieś wydarzenia, działać na arenie lokalnej...

Myślę, że teraz będzie im po prostu łatwiej, a my również zaoferowaliśmy im swoją pomoc i wsparcie. Zaczynałam w samorządzie uczniowskim w SP 25 w Olsztynie i wiem, że naprawdę można działać, po prostu wystarczy chcieć i mieć wsparcie. Jeśli chodzi o inne sprawy, które dostrzegałam, to łamanie praw ucznia w szkole. Naszym celem jest więc popularyzacja idei rzecznika praw ucznia, doprowadzenie do tego, żeby w każdej szkole była osoba pełniąca taką funkcję.

— Jest pani uczennicą liceum, ale już wkrótce stanie pani przed wyborem studiów. Domyślam się, że będzie chciała pani kontynuować swoją działalność społeczną?

— W przyszłości chcę zostać psychiatrą, bo wydaje mi się, że zarówno osób wykonujących ten zawód, jak i psychologów, jest bardzo mało. Kolejki do nich są niezwykle długie i sama znam osoby, które muszą czekać rok na wizytę u specjalisty. Bardzo chciałabym pomagać ludziom, więc myślę, że właśnie taki zawód mi to umożliwi.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

STAROŚĆ NIE WYJEŹDŻA NA WAKACJE

SPOŁECZEŃSTWO Emeryt z Warmii i Mazur na wyjazdy przeznaczają cztery procent swoich dochodów. To przeciętnie 10 złotych miesięcznie. O tym, że problemy starości nie znikają latem, przypominał dzień otwarty kampanii „Potrzebni”.

Latem nie myślimy o problemach związanych z chorobą, bezradnością i niedołężnością. Jednak to właśnie w czasie wakacji osoby starsze dotkliwie odczuwają samotność. Kampania społeczno-fundraisingowa „Potrzebni”, która działa na rzecz osób starszych, 8 lipca zorganizowała dzień otwarty.

Dzień otwarty był okazją, żeby porozmawiać o tym, jak w Polsce wygląda starość. A dane pokazują, że co trzeci polski senior po 80 roku życia wychodzi z domu raz na pół roku lub rzadziej. Problemy związane z chorobą, bezradnością, niedołężnością nie ustają wraz z wakacyjną beztrością.

— Społeczne akcje pomocowe na ogół przypisane są do okresów okoliczności. Kampania „Potrzebni” właśnie latem, w sezonie ogórkowym, chce zwrócić uwagę na to, że samotność nie wyjeżdża na wakacje, a wolontariusze, na których mogą polegać samotni seniorzy potrzebni są przez cały rok — podkreśla Aneta Fabisiak-Hill, menedżerka kampanii „Potrzebni”.

Naszych seniorów nie stać na wakacje od trosk. Jak możemy im pomóc? Na przykład stając się wolontariuszami, którzy pomogą im w codziennych zakupach, zrobią porządku lub po prostu porozmawiają.

— W czasie wakacji o osobach starszych zapomina się albo podrzuca wnuki. Sytuacja seniorów latem ma więc dwie strony medalu — pod-



Beata Groszkowska, wolontariuszka: Pomaganie sprawia mi przyjemność i frajdę



Od lewej: Beata Groszkowska, wolontariuszka, Monika Michniewicz, menedżerka Regionalnej Strefy Pomocy, pierwszego w regionie Centrum Informacji i Koordynacji dla Osób Niezależnych i ich Rodzin specjalizującego się w kompleksowym wsparciu osób starszych w trudnej sytuacji życiowej; koordynatorzy Centrum Wolontariatu Federacji FOSa: Marta Andrzejczyk i Sebastian Węgra; Aneta Fabisiak-Hill, menedżerka kampanii „Potrzebni”

kreśla Stanisław Brzozowski, rzecznik praw osób starszych województwa warmińsko-mazurskiego. — Samotność dla seniora jest trudnym doświadczeniem. Jeśli rodzina wyjeżdża i senior nagle musi sobie radzić sam, jest sam w czterech ścianach, to może temu nie sprostać. Oczywiście ta sytuacja jest trudna, kiedy dzieje się coś złego. Kiedy senior jest schorowany, słaby. Jeśli więc wyjeżdżamy na wakacje, pozostawiamy w kontakcie z tymi, którzy pozostają sami w domu. Nawet kontakt telefoniczny czy za pośrednictwem mediów elektronicznych ma dla seniora ogromne znaczenie.

A polski senior rzadko wyjeżdża na wakacje. Osoby starsze na wyjazdy przeznaczają zaledwie cztery procent swoich dochodów. Biorąc pod uwagę, że emeryt z Warmii i Mazur co miesiąc otrzymuje dochód w wysokości 2160 zł brutto, wychodzi to kwota około 10 zł miesięcznie. Najczęściej więc seniorzy wakacje spędzają w domu. I po cichu liczą, że ktoś sobie o nich przypomni.

Do zaangażowania na rzecz osób starszych, szczególnie w okresie wakacji, zachęcają koordynatorzy i wolontariusze Centrum Wolontariatu Federacji FOSa.

— Wśród seniorów jest wiele osób samotnych i schorowanych. Czasami podstawowe czynności takie jak zakupy czy wizyta w przychodni są

dla nich problemem. Pomocna dłoń i towarzystwo wolontariusza są tu niezastąpione, a pomoc potrzebna jest przez cały rok — nie tylko w okolicach świąt. Wakacje to szczególnie trudny czas, bo często na urlopy wyjeżdżają znajomi czy najbliżsi sąsiedzi, którzy dotychczas udzielali wsparcia samotnej osobie. Samotność seniorów i ich codzienne problemy nie mają niestety wakacyjnej przerwy — mówi Sebastian Węgra z Centrum Wolontariatu Federacji FOSa.

Adlaczego warto pomagać? — Pomaganiu zwykle towarzyszy uczucie frajdy, radość z życia potrzebnym. Pomaganie zdecydowanie pozytywnie wpływa na nasz nastrój. Poza tym to także okazja na poznanie nowych ludzi, zdobycie nowych doświadczeń — wylicza Sebastian Węgra.

Wolontariat w krajach skandynawskich jest normą. W Polsce przybywa osób zajmujących się wolontariatem, choć samo zjawisko tak naprawdę istnieje u nas od kilku lat.

— Jestem osobą, która podjęła taką aktywność — mówi Beata Groszkowska, wolontariuszka w Federacji FOSa. — Moje życie, mój czas chcę też dzielić z innymi ludźmi. Beata Groszkowska pomaga nie tylko w zakupach. Czasem trzeba też podwieźć osobę starszą na szpital, czy po prostu wesprzeć w codzienności.

— Każda strona może wynieść z tej relacji coś dla sie-

bie — uważa wolontariuszka. — Wymieniamy się doświadczeniem. Osoba starsza opowiada o sobie, a ja lubię słuchać historii. Co więcej, zdarza się, że bliscy zauważają, że też mogą znaleźć czas i pomóc naszemu seniorowi. Chcą w końcu zatrzymać się i pomóc seniorowi.

Dodaje też, że praca wolontariusza przynosi ogromną satysfakcję.

— Pomaganie sprawia mi przyjemność i frajdę. Jedną z osób, której pomagam, powiedziała do mnie ostatnio: „Pani Beatko, pani mi z nieba spadła”. Dosłownie — wspomina wolontariuszka. — Zrobiło mi się bardzo miło. Co więcej, to potwierdza, że jestem jej potrzebna. Dzięki mnie czuje, że ma kogoś, na kogo może liczyć. Ma osobę, do której może zadzwonić, kiedy znajdzie się w trudnej sytuacji. To poczucie sprawia, że są silniejsi i mają większą moc do pokonywania trudności.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz
k.jankow@naszolsztyniak.pl

Osoby, które chciałyby pomóc seniorom, mogą zgłaszać się do Regionalnej Strefy Pomocy lub Federacji Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa. W czwartek 15 lipca przy ul. Partyzantów 1/2 odbędzie się dzień otwarty dla osób zainteresowanych wolontariatem.

Więcej informacji znajduje się na stronie Potrzebni.org.pl.



RAPORTY „GAZETA OLSZTYŃSKIEJ”

W „Raportach dziennikarzy Gazety Olsztyńskiej” zajmowaliśmy się zarówno tematem stanu psychiatrii dzieci i młodzieży na Warmii i Mazurach, jak i kwestiami związanymi z edukacją zdalną. Wszystkie nasze „Raporty...” można nadal przeczytać na stronie www.gazetaolsztynska.pl.

BYŁ JUŻ U CIEBIE W DOMU UNICEF?

Zaniepokojona olsztynianka poinformowała nas, że odwiedziły ją kobiety podające się za wolontariuszki UNICEF-u. Ich zachowanie wydało jej się podejrzane, dlatego poprosiła nas o pomoc w sprawdzeniu, czy nie miała do czynienia z oszustkami.

Olsztynska policja informowała ostatnio o serii oszustw metodą na policjanta. Ofiarą oszustów padła m.in. 89-letnia seniorka, która przekazała im oszczędności życia. Na jej naiwności złodzieje wzbogacili się o 200 tys. zł. Tymczasem co i rusz wymyślają oni kolejne metody na zdobycie pieniędzy. O jednej z nich opowiedziała nam mieszkanka Olsztyna, która pełna obaw zadzwoniła do naszej redakcji.

— Do moich drzwi zapukały kobiety, które przedstawiły się jako wolontariuszki UNICEF-u. Tłumaczyły, że zbierają datki dla fundacji i na jaki cel. Moje wątpliwości pojawiły się w momencie, gdy panie poprosiły o podanie mojego numeru konta bankowego oraz złożenia podpisu takiego samego jak w banku. Szybko wyprosiłam je ze swojego domu. Coś tu ewidentnie jest nie tak, bardzo napierały, abym podała swoje wrażliwe dane — mówiła czytelniczka.

Co prawda do Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie nie wpłynęło żadne zawiadomienie w tej sprawie, ale do podobnej sytuacji doszło w Ostródzie.

— Dzień dobry, jestem przedstawicielką UNICEF-u.

Pomagamy mieszkańcom Afryki. Chciałbym z państwem o tym porozmawiać — przedstawiła się dwudziestokilkulatka z plakietką na piersiach. Wszystko się zgadzało.

Na początek młoda osoba zaserwowała gospodarzom przydługi wykład na temat UNICEF-u — relacjonuje nasz czytelnik. — Proszę sobie darować. — brutalnie przerwano jej wyuczoną kwestię. — Jak moglibyśmy pomóc? Zaczął się kolejny wykład na temat sytuacji społecznej w krajach Afryki. — To wszystko wiemy! — rzucił poirytowany już gospodarz. — Jak możemy pomóc? Kobieta powoli, acz niechętnie przeszła do jakichś konkretów.

— Zależy nam na stałych comiesięcznych wpłatach, np. po 50 albo 100 zł. To daje gwarancję, że to, co planujemy, będzie zrealizowane — powiedziała przedstawicielka UNICEF-u. Gdy wraził się chęć przekazania pieniędzy, od razu wyjęła jakieś druki umowy z teczek. Zdążyliśmy z żoną, chcieliśmy pomóc, ale tyle mówi się o oszustach. Zaproponowaliśmy jej, żeby zostawiła nam numer konta, żebyśmy mogli sprawdzić, do kogo należy i dopiero wtedy zdecydu-



jemy, ile wysłać. — Tak to się nie będziemy bawili — rzuciła oburzona i wyszła z naszego mieszkania. Pierwszy raz słyszę, żeby wolontariusze chodzili po domach i brali pieniądze do ręki — mówi mieszkanka Ostródy.

O to, jak zbierane są fundusze na rzecz dzieci, zapytaliśmy Pawła Barskiego, dyrektora marketingu i komunikacji UNICEF Polska.

— Od ponad 9 lat nasi fundraiserzy odwiedzają potencjalnych darczyńców w domach, aby zachęcić do stałego wspierania UNICEF w ramach programu UNICEF365, który polega na przekazywaniu regularnych comiesięcznych darowizn na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci poprzez polecenie



zapłaty. Osoba, która zdecyduje się zostać stałym darczyńcą, wypełnia specjalny formularz polecenia zapłaty i na jego podstawie nasze stowarzyszenie co miesiąc pobiera darowizny, dzięki którym możemy skutecznie pomagać dzieciom. Polecenie zapłaty jest bezpieczną i wygodną formą wsparcia. Korzystają z niej wszystkie największe organizacje charytatywne, m.in. WWF, Greenpeace, SOS Wioski Dziecięce, Amnesty International, Polska Akcja Humanitarna oraz oczywiście UNICEF — oferuje one polecenie zapłaty jako formę przekazywania darowizn — mówi.

I dodaje: — Wiele osób nie zdecydowałoby się na wsparcie naszych działań, gdyby nie

możliwość osobistej rozmowy z naszym przedstawicielem. Nasi fundraiserzy nigdy nie zbierają darowizn w gotówce, tylko zachęcają do wypełnienia formularza zgody na polecenie zapłaty.

Wolontariusze UNICEF-u nie proszą też o podanie numeru PESEL czy NIP, a jedynie o dane kontaktowe i bankowe, które są niezbędne dla banku do ustanowienia polecenia zapłaty. Każdy z nich ma na sobie błękitną kamizelkę z logo UNICEF, a także imienny identyfikator z unikalnym numerem, który można zweryfikować na naszej stronie internetowej: <http://www.unicef.pl/UNICEF365/Nasi-Fundraiserzy>.

Dzięki zaangażowaniu darczyńców UNICEF Polska może zapewnić potrzebującym dzieciom stabilność, której tak bardzo potrzebują.

— Szczepimy, zapewniamy czystą wodę, ratujemy niedożywione dzieci, uczymy i zapewniamy materiały szkolne, chronimy dzieci przed przemocą i wykorzystywaniem. Możemy nieść pomoc nieustannie, przez okrągły rok. Stałe wsparcie darczyńców pozwala nam reagować natychmiast, kiedy zachodzi taka potrzeba. Jesteśmy zawsze jedną z pierwszych organizacji niosących pomoc

ofiaram klęsk żywiołowych i konfliktów zbrojnych — informuje przedstawiciel UNICEF Polska.

Opisane historie nie są jedynymi w ostatnim czasie. Od kilku tygodni mamy do czynienia z falą wyłudzeń. Policja nieustannie przypomina i ostrzega, żeby nie przekazywać swoich pieniędzy obcym osobom. Na triki oszustów powinniśmy uczulić w szczególności osoby starsze. Oto kilka zasad, o których musimy pamiętać.

— Podczas rozmów telefonicznych, dotyczących pożyczek lub przekazania pieniędzy należy zachować ostrożność.

— Nie informujmy nikogo telefonicznie o ilości pieniędzy, które mamy w domu lub przechowujemy na koncie.

— Nie wypłacamy z banku wszystkich oszczędności. Policjanci nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie. Nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanemu osobie.

— W przypadku podejrzenia, że możemy mieć do czynienia z oszustem, należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką policji osobiście lub telefonicznie, dzwoniąc pod nr 112.

ALICJA KOWALCZYK, KAROL GROSZ
redakcja@gazetaolsztynska.pl

RUSZA PRZEBUDOWA ZDEWASTOWANEJ DROGI OLSZTYN – ŁUKTA

1 lipca Budimex podpisał w Urzędzie Marszałkowskim umowę z Zarządem Dróg Wojewódzkich na realizację rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 527 na odcinku Łukta — Olsztyn.

Budowa będzie prowadzona w śladzie obecnej drogi nr 527 na długości 22 kilometrów. Za dwa lata ta strategiczna trasa zyska zupełnie nowe oblicze. Koszt inwestycji to ponad 103 mln zł. Składają się na to: dotacja UE — 88 mln zł, województwo — 11 mln zł, budżet państwa — 4 mln zł. Nowa droga powinna być gotowa w połowie 2023 roku.

To ważna inwestycja, bo ta bardzo uczęszczana droga jest w złym stanie technicznym i przez to niebezpieczna. Modernizacja 22-kilometrowej rasy obejmuje m.in.

wzmocnienie nawierzchni, budowę i przebudowę infrastruktury towarzyszącej (chodników, przejść dla pieszych, zatok autobusowych, skrzyżowań, zjazdów, sygnalizacji świetlnej, barier ochronnych, ciągów i ścieżek rowerowych). Projekt zakłada też poprawę bezpieczeństwa ruchu na skrzyżowaniach i przejściach przez miejscowości, korektę łuków poziomych i pionowych, poprawę oznakowania, wyprofilowanie poboczy oraz przebudowę mostu nad rzeką Pasłęką i mostu nad ciekami o nazwie Kanał Trojański w Stękinach.



Podpisanie umowy w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie

Część drogi o długości ok. 4 kilometrów między Łukta i Pełnikiem będzie wyłączona z ruchu, który zostanie popro-

wadzony na tym odcinku objazdami. Budimex rozpocznie prace na przełomie lipca i sierpnia tego roku od strony Łukty.

— Jest to bardzo ważna inwestycja drogowa, bo łączy stolicę regionu z drogą ekspresową S7 z nieco innej strony — mówi Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa. — Jako samorząd przekazujemy duże środki na modernizację kolejnych tras, ale zdajemy sobie sprawę, że w każdym zakątku naszego regionu istnieją takie potrzeby. Mam nadzieję, że przebudowa tego odcinka zostanie zrealizowana bez problemów i będziemy mogli przejść do kolejnych przedsięwzięć. Wszystko po to, żeby po warmińsko-mazurskich drogach jeździło się wygod-

nie i przede wszystkim bezpiecznie.

Wykonawcą robót budowlanych jest Budimex SA, dobrze znany z inwestycji drogowych wokół Ostródy — ukończone obwodnice Ostródy, S7 i S5 w budowie na odcinku Ornowo — Wirwajdy.

— Każda nasza budowa to bezpośredni wpływ na rozwój poszczególnych regionów — mówi Jakub Drozdowski, dyrektor rejonu 5 Budimex SA. — Wracamy na drogi samorządowe po 15 latach przerwy. Są one dla nas bardzo ważne, bo większość z nas przemieszcza się nimi do szkoły czy pracy.

ALGORYTMEM W BŁĘDY JĘZYKOWE

Naukowcy z Warmii i Mazur pracują nad inteligentnym korektorem pisowni. Tworzone narzędzie — GoodWrite.pl — poprawi nawet najtrudniejsze błędy językowe. Oprogramowanie dostępne jest już w wersji testowej i ma coraz więcej fanów w całej Polsce.

Jak tłumaczą twórcy GoodWrite.pl, na rynku pojawia się coraz więcej narzędzi korektorskich, ale nie wszystkie pozwalają na kompleksową poprawę tekstu. Okazuje się bowiem, że o ile dobrze radzą sobie z oczywistymi błędami, o tyle większość z nich nie daje gotowych rozwiązań bardziej zaawansowanych usterek gramatycznych. To właśnie dlatego programiści i naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego połączyli siły, by w Ermlab, jednym z największych software house'ów w regionie, stworzyć nowe możliwości automatycznej korekty tekstu. Pomogła im w tym sztuczna inteligencja.

TECHNOLOGIA, KTÓRA ROZUMIE ZAWIŁOŚCI JĘZYKA

— GoodWrite.pl to zupełnie inny wymiar korekty tekstu niż ten, z jakim mamy do czynienia obecnie — deklaruje dr Katarzyna Witkowska, językoznawczyni i opiekunka marketingowa projektu.

Algorytmy narzędzia bazują bowiem nie tylko na ortografii, interpunkcji oraz na prostych formułach gramatycznych (np. „perfumy” zamiast błędnej formy „perfuma”), lecz także na bardziej skomplikowanych regułach językowych, związanych z osadzeniem form w kontekście.

— W praktyce opracowanie takiej aplikacji to wieloetapowe zadanie, nad którym



Katarzyna Witkowska

pracowali nie tylko inżynierowie IT, lecz także naukowcy — opowiada Katarzyna Witkowska. — Przykładowo prace dr Moniki Czerepowickiej, ekspertki w zakresie lingwistyki komputerowej, okazały się kluczowe w tworzeniu algorytmów poprawiających składnię. W ten sposób powstało narzędzie, które odgrywa rolę inteligentnego asystenta pisania. Po zainstalowaniu dodatku do przeglądarki Google Chrome, algorytmy działają w każdym oknie tekstowym, na milionie stron internetowych, szybko i sprawnie wykrywają błędy, zaznaczają je i sugerują poprawki.

PIERWSZE SUKCESY ALGORYTMÓW

Jak podkreślają badacze, prace nad narzędziem nie są jeszcze skończone i już wkrótce spodziewać się możemy nowych funkcjonalności. Ale już teraz GoodWrite.pl ma swoich



Wioleta Kellmann-Sopyła

APLIKACJĘ, NA KTÓRĄ SKŁADA SIĘ WTYCZKA DO PRZEGLĄDARKI GOOGLE CHROME, OPUBLIKOWANO W OTWARTYM DOSTĘPIE NA STRONIE [HTTPS://GOODWRITE.PL](https://goodwrite.pl) — BEZPŁATNIE MOGĄ Z NIEJ KORZYSTAĆ WSZYSCY INTERNAUCI.



Natalia Glinka

fanów, którzy dzielą się swoimi opiniami na jego temat.

— Onarzędziu dowiedziałam się, scrollując Facebooka. Zainstalowałam dodatek i bardzo szybko okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Wyłapuje sporo błędów, nawet takich, na które nie zwracałam wcześniej uwagi — podkreśla Natalia Glinka-Hebel, redaktorka portalu muzycznego.

Przypadkiem na aplikację trafiła również Magdalena Ochmańska-Rajch, właścicielka biura tłumaczeń z Mrągową.

— Dziś korzystam z pluginu (wtyczki) właściwie każdego dnia, weryfikując tłumaczenia tekstów na język polski, a także przygotowując oferty dla klientów.

Codziennie z GoodWrite korzysta też Jerzy Czerepowicki w swojej codziennej pracy na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Olsztynie.

— Na co dzień dużo korzystam z poczty elektronicznej

i to narzędzie sprawdza się tu idealnie. Bezbłędnie wyłapuje uchybienia literowe i celnie wskazuje, gdzie postawić przecinek — ocenia. — Asystent znajduje błędy nawet w tekstach już sprawdzonych. Niejednokrotnie widzi więcej niż ludzki użytkownik.

NIE TYLKO DLA HUMANISTÓW

Wydawać by się mogło, że automatyczna korekta tekstów to rozwiązanie przydatne wyłącznie humanistom. Okazuje się jednak, że poprawność językowa leży na sercu również przedstawicielom innych branż. Maciek Wojtunik, student Politechniki Warszawskiej, zwraca uwagę, że program „zauważa” sporo błędów wynikających np. z pospiesznego pisania.

— Narzędzie po prostu pilnuje mnie, gdy piszę oficjalne maile do wykładowców czy pracodawców — przyznaje. Wioleta Kellmann-Sopyła, autorka bloga Wiola Green, która obroniła doktorat z fizjologii roślin. Podkreśla, że tym, co stanowi wielki plus aplikacji, jest sprawność działania.

— Aplikacja działa w każdym oknie tekstowym. Niezależnie od tego, czy odpowiadam na komentarz na Facebooku, wypowiadam się na internetowym forum czy piszę post na blog, mam pewność, że moja wypowiedź będzie poprawna językowo — uzupełnia.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTYŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

CZY LINGWISTYKA KOMPUTEROWA TO PRZYSZŁOŚĆ JĘZYKOZNAWSTWA?



Pytamy dr Monikę Czerepowicką z Instytutu Językoznawstwa UWM w Olsztynie:

— Czy to przyszłość? To już teraźniejszość. Programy do automatycznej analizy morfologicznej znajdują się w przeglądarkach internetowych. Dzięki temu wyszukamy nie tylko np. napis „dom”, ale też wszystkie formy tego rzeczownika. Sztuczna inteligencja potrafi ocenić poprawność, ale i trudność tekstu, jego zrozumiałość dla przeciętnego użytkownika. Już dziś zdarza nam się „rozmawiać” z automatem telekomunikacyjnym. W przyszłości można spodziewać się więcej tego typu zastosowań. Znałe są też próby rozpoznawania przez maszyny języków migowych. Podchodzimy do budki, migamy przed nią pytanie, np. „Gdzie jest dworzec?” i na ekranie wyświetla się instrukcja jak z nawigacji. Tego typu budki można było spotkać w informacjach turystycznych różnych miast Europy, w Polsce np. w Poznaniu i Gliwicach. Sztuczna inteligencja oczywiście nie zastąpi komunikacji międzyludzkiej, przynajmniej w niedalekiej przyszłości, ale czyni życie łatwiejszym.

SPOTKANIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH: JEDNOŚĆ W RÓŻNORODNOŚCI

10 lipca obchodziliśmy Dzień Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W kozackiej zagrodzie Ataman na Redykajnach w Olsztynie spotkały się grupy, stowarzyszenia oraz przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych.

Bardzo się cieszymy, że możemy poznać naszą kulturę, rozmawiać jak przyjaciele — powiedział Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. — Wiemy, jak ważna jest tolerancja, poszanowanie poglądów. Jestem przekonany, że to wszystko, co najlepsze, będziemy mogli kultywować, wymienić poglądy i budować mosty pomiędzy naszymi mieszkańcami.

— Nie ma innego regionu, w którym tak wielką wagę

przywiązuje się do wspierania aktywności mniejszości narodowych — przyznał Jarosław Słoma, były wiceprezydent Olsztyna. — Za coś oczywistego uznajemy na Warmii i Mazurach prawo do kultywowania swojej tradycji. Czerpiąc z tej tradycji, chcemy budować wspólną przyszłość. Jeśli chcemy, żeby polskie mniejszości były dobrze traktowane w państwach, gdzie zamieszkują, traktujmy dobrze nasze mniejszości. Warmia



Fot. Paweł Sznopkow

i Mazury to region, w którym żyjemy wspólnie. Ale pamiętamy o tych, którzy żyli tutaj przed nami.

— W ruchu ekumenicznym jest taki piękny zwrot: jedność w różnorodności, który próbuje nawiązać do tego, że pomimo wielu różnic, które są między wyznaniem, szukamy tego, co nas łączy — powiedział Łukasz Stachelek, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Olsztynie. — Pomimo tego, że się różnimy, w wielu kwe-

stach możemy być jednością. Tak różni, tak inni, możemy tworzyć jedność. Dzięki jedności możemy być dla siebie braćmi i siostrami — podsumował.

Wśród zaproszonych zespołów znalazł się m.in. zespół Chanajki, który powstał z fascynacji pieśniami jidysz i kompozycji związanych z żydowskimi twórcami z terenu Podlasia, oraz zespół Horpyna, człowory przedstawiciel ukraińskiej sceny muzycznej w Polsce.

NADZIEJA DLA OSÓB Z PARKINSONEM

Nie liczy na powrót do stołu operacyjnego. A jednak wierzy, że po tym zabiegu wciąż będzie przydatny — choćby jako nauczyciel kolejnego pokolenia młodych i dobrych chirurgów. Takich, jakim on sam jest od ponad 30 lat.

Dr nauk medycznych Andrzej Jabłoński ma 61 lat, z których ponad 30 jest chirurgiem naczyniowym. Jak sam mówi: — Pomaganie innym działa na mnie jak narkotyki.

Niestety, choroba nie oszczędza nikogo — nawet lekarza. Od kilku lat dr Jabłoński cierpi na chorobę Parkinsona. Dlatego 9 czerwca br. to doktorowi Jabłońskiemu pomagał zespół lekarzy neurologów Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego pod kierunkiem wybitnego neurochirurga, prof. dr hab. n. med. Mirosława Ząbka — wszczepiając mu neurostymulator.

CHOROBA

Choroba Parkinsona swoją nazwą upamiętnia brytyjskiego lekarza Jamesa Parkinsona. To on w swojej pracy „An Essay on the Shaking Palsy” (ang.: Esej o drżące po-rażnej) z 1817 r. pierwszy raz opisał objawy drżaczki, którą później Jean-Martin Charcot nazwał właśnie chorobą Parkinsona. Ta choroba rozwija się przez wiele lat, a jej początkowe symptomy są niespecyficzne. Wszystkiemu winna neurodegeneracja — postępujący proces zwyrodnienia komórek nerwowych, który leży u podstaw wielu chorób układu nerwowego, a te z kolei prowadzą do obumierania komórek nerwowych, czyli neuronów. Choroba Parkinsona konkretnie dotyka ośrodkowy układ nerwowy — jej przyczyną jest obumieranie neuronów w części mózgu zwanej istotą czarną. Kiedy działają prawidłowo, neurony wydzielają dopaminę: przekaznik chemiczny odpowiedzialny za transmisję sygnałów pomiędzy istotą czarną a ciałem prążkowanym w kresomózgowiu. Cały szkopuł w tym, że te impulsy nerwowe przekazywane zistoty czarnej odpowiadają za zależną od naszej woli pracę mięśni i koordynację ruchową.

Choroba Parkinsona objawia się spowolnieniem ruchowym, drżeniem kończyn i sztywnością mięśni. Częściej cierpią mężczyźni. Średni wiek pacjentów z Parkinsonem to ok. 58 lat, ale zdarzają się przypadki zachorowań, które potrafią dotknąć osoby jeszcze

przed 40. rokiem życia. Ponieważ społeczeństwo stale się starzeje, a już teraz w Polsce przybywa ok. 4-8 tys. nowych przypadków Parkinsona rocznie, w najbliższej przyszłości musimy spodziewać się rosnących liczb pacjentów z tą chorobą.

Choć naukowcy jeszcze nie opracowali na chorobę Parkinsona skutecznej terapii, w ostatnim czasie pojawiło się kilka obiecujących badań.

STYMULATOR

W styczniu 2020 r. firma Medtronic plc otrzymała znak CE (Conformité Européenne) dla neurostymulatora Percept PC. To jedyny system do głębokiej stymulacji mózgu (DBS — deep brain stimulation) dostępny dziś na rynku Unii Europejskiej z technologią BrainSense, która umożliwia odbieranie i rejestrowanie sygnałów mózgowych w czasie terapii u pacjentów z zaburzeniami neurologicznymi, takimi jak choroba Parkinsona właśnie. To technologia, która umożliwia lekarzom monitorowanie sygnałów mózgowych specyficznych dla danego pacjenta i korelowanie ich z zarejestrowanymi przez pacjenta zdarzeniami, takimi jak objawy lub skutki uboczne związane z chorobą lub lekami stosowanymi w jej leczeniu. Możliwa jest tym samym bardziej spersonalizowana, oparta na danych terapia neurostymulacyjna. Prócz cierpiących na Parkinsona neurostymulator Percept PC może pomóc też chorym z drżeniem samoistnym, dystonią pierwotną, a także padaczką i zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi.

— Udowodniono, że DBS znacząco poprawia funkcje motoryczne u osób z chorobą Parkinsona w porównaniu z leczeniem standardowymi lekami, jednak w przypadku obecnie dostępnych systemów lekarze muszą podejmować decyzje terapeutyczne głównie na podstawie oceny klinicznej i informacji podawanych przez pacjenta — uważa prof. Andrea Kühn, szefowa Wydziału Zaburzeń Ruchowych i Neuromodulacji Szpitala Uniwersyteckiego Charité w Berlinie. — Percept PC z technologią BrainSense zmienia postać rzeczy. Pacjen-



ci i ich lekarze będą dysponować obiektywnymi, specyficznymi dla danego pacjenta danymi dotyczącymi sygnałów mózgowych, w tym danymi zarejestrowanymi poza kliniką, w codziennym życiu pacjentów. Dzięki tej technologii lekarze mogliby dokładniej dopasować terapię do indywidualnych potrzeb każdego pacjenta na podstawie danych z aktywności neuronów.

— Stymulator daje możliwość spersonalizowanego leczenia i jego monitorowania. Z pamięci stymulatora można czytać zapis elektrofizjologiczny głębokich struktur mózgu i zestawiając to z dziennikiem prowadzonym przez pacjenta, w którym ten notuje dawki leków, objawy — można ustawiać leczenie do indywidualnych

potrzeb pacjenta — podkreśla prof. Ząbek, kierownik Kliniki Neurochirurgii Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego.

KONTROLA

30 czerwca, trzy tygodnie po zabiegu dr Andrzej Jabłoński przeszedł badania kontrolne.

— Przed wszczepieniem neurostymulatora pacjent cierpiał na bardzo duże tzw. dyskinezy, niekontrolowane, mimowolne ruchy płasawicze — zaraz po badaniu mówił dr nauk med. Stanisław Szlufik, neurolog prowadzący Andrzeja Jabłońskiego od zdiagnozowania choroby. — To z ich powodu dr Jabłoński miał ogromne problemy z poruszaniem się. Pamiętam przecież wizyty pana doktora i zamieszanie, które wywoływał tymi niekontrolowanymi ruchami w poczekalni. Z kolei w przerwach pomiędzy przyjmowanymi lekami pojawiała się znaczne spowolnienie ruchowe i sztywność powodujące niemożność wykonania ruchów. A po włączeniu stymulatora — z bardzo dużej dawki leków zeszliśmy do stanu, w którym leków prawie nie wymaga. Porusza się normalnie, chodzi, wygląda jak zdrowy człowiek. Wczoraj ćwiczył na rowerze stacjonarnym.

— Pacjent czuje się bardzo dobrze — dodaje dr nauk med. Marcin Tutaj, neurolog, który brał udział w operacji wszczepienia neurostymulatora. — Na podstawie sygnałów z mózgu, które ten stymulator może rejestrować, bardzo dokładnie zaprogramowaliśmy pracę urządzenia. Dziś praktycznie nie widać, że to pacjent z chorobą Parkinsona. Ustąpiło także spowolnienie. Możemy powiedzieć, że generalnie poprawa stanu jego zdrowia jest diametralna. Nawet bóle kręgosłupa przeszły, bo mięśnie nie są już aż tak napięte i nie wykonują aż tak wielu ruchów jak przed zabiegiem.

A co z powrotem do stołu operacyjnego w charakterze chirurga?

— Wiele zależy od samego dr. Jabłońskiego, ale jeszcze po operacji oceniałem ten powrót na kilka miesięcy. Dziś twierdzę, że to będzie raczej kilka tygodni — mówi

dr Szlufik. — Po badaniu kontrolnym pacjent wyszedł ze szpitala w takiej formie, że tylko pozazdrościł. Przekroczył nasze oczekiwania. Stymulator został wszczepiony we właściwym miejscu. Wszystkie ruchy, jakie pacjent wykonuje, jest w stanie samodzielnie kontrolować, są to ruchy płynne i sprawne, a to przecież u chirurga kluczowe. Po kilku kolejnych dniach obserwacji okazuje się, że musimy włączyć niewielkie dawki leków, ale przy tak dużych ilościach, które dr Jabłoński musiał przyjmować przed zabiegiem, jest to dawka bardzo niewielka.

PRZYSZŁOŚĆ

— Ten neurostymulator daje wielkie nadzieje innym pacjentom z chorobą Parkinsona — uważa dr Szlufik. — Chciałbym, żeby z czasem wszyscy oni mogli przejść taki zabieg. Napisaliśmy z dr. hab. Dariuszem Kozińskim nawet projekt naukowy, by tą drogą dać też innym pacjentom z chorobą Parkinsona dostęp do tego urządzenia — czekamy obecnie z nadzieją na jego pozytywne zaopiniowanie przez Agencję Badań Medycznych. Bo wiele osób myśli, że dr Jabłoński miał możliwość wszczepienia tego stymulatora, ponieważ sam jest lekarzem. A tak nie było. Dlatego teraz walczymy o kolejnych chorych na Parkinsona. Sporo zależy od tego, czy uda nam się pozyskać fundusze dla kolejnych 50 pacjentów choćby z grantów badawczych. Potem mamy nadzieję na rozmowy z płatnikiem.

— Ten stymulator umożliwia dialog stymulacji z mózgiem, za jego pomocą możemy indywidualnie ustawić dokładne miejsce stymulacji i natężenie stymulującego prądu, ale też monitorować mózg jak w czasie badania EEG. Jest to stymulacja żyta na miarę konkretnego pacjenta. To dzięki temu urządzeniu wiemy, co konkretnie dzieje się w mózgu pacjenta, a z kolei dzięki tym informacjom wiemy, co dalej robić. To duże osiągnięcie technologii medycznej. Teraz czekamy na neurostymulator, który sam będzie prowadził dialog z mózgiem! — mówi dr Tutaj.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

W ZAMIAN ZA GRUNT WYBUDUJĄ MIESZKANIA

GIŻYCKO Samorząd przystąpił do programu „Lokal za grunt”. Przekaze inwestorowi działkę pod budowę budynku wielorodzinnego (około hektara). W zamian otrzyma od 25 do 29 mieszkań o powierzchni ok. 50 mkw. w określonym standardzie i po ustalonych stawkach.

Rządowy program „Lokal za grunt” polega na tym, że gminy mogą przeznaczać swoje nieruchomości na cele inwestycyjne pod budownictwo mieszkaniowe. Natomiast inwestorzy będą mogli nabywać grunty od gmin w zamian za mieszkania lub inne lokale służące wspólnocie samorządowej. Dzięki programowi zwiększyć się ma liczba dostępnych mieszkań komunalnych, socjalnych i czynszowych. Nowy projekt ma szansę nadrobić nieudany program Mieszkanie Plus, który przez niemal cztery lata działania nie poprawił w zauważalny sposób sytuacji mieszkaniowej w Giżycku.

Dzięki nowemu programowi w Giżycku nowy budynek ma powstać przy ul. Warszawskiej. Gmina będzie mogła zaoferować prywatnemu inwestorowi za darmo grunt, w zamian deweloper będzie musiał przekazać pewną liczbę gotowych mieszkań jako lokale komunalne, czynszowe i społeczne. O przystąpieniu do programu zdecydowali

giżyccy radni podczas czerwcowej sesji. Nie ukrywali jednak obaw związanych z niewywiązaniem się inwestora z umowy.

— Co się wydarzy, jeśli pomimo umowy, inwestor nie przekaze miastu mieszkań — dopytywał radny Marcin Łobodziński. — Jeśli inwestorowi opłaci się nie wywiązać z umowy i zapłacić karę, miasto nadal będzie musiało szukać mieszkań, a oddamy fajny teren pod budowę. Inwestor nie straci przy tak szybko rosnących cenach. A my zostaniemy bez atrakcyjnej działki.

Wartość nieruchomości działki, na której inwestor — developer, spółdzielnia mieszkaniowa czy przedsiębiorca, który wygra przetarg — wybuduje budynek mieszkalny wielorodzinny, oszacowano na blisko 4,9 mln zł.

— Jeżeli mieszkania będą wybudowane, to będą musiały zostać przekazane zgodnie z umową — zapewniał burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz. — Każdy program jest korzystny, jeżeli zmierza do zaspokajania potrzeb



Budowa budynku wielorodzinnego przy ul. Sikorskiego w Giżycku. Powstaje tu 12 mieszkań

mieszkaniowych, choć w każdej sytuacji istnieją pewne ryzyka. W tym wypadku sprawa jest o tyle bezpieczna, że jeżeli partner nie zrealizowałby usługi w danym

terminie, to kwotę, którą będzie musiał nam wypłacić, z pewnością przeznaczymy na działania promiennicze. Czy ekonomicznie opłaca się komuś zapłacić 150 pro-

cent wartości mieszkań? Nie będzie wnikał.

Okazuje się, że jeżeli inwestor nie dostarczyłby 29 mieszkań o powierzchni 50 mkw., za każde, musiałby zapłacić miastu karę w wysokości 150 proc. ich ceny, czyli ponad 7,2 mln zł oraz dodatkowe 4 mln wynikające z różnicy pomiędzy wartością lokali a ceną nieruchomości. Wartość 1 mkw. lokalu ustalono na kwotę 3326 zł, a nie jak wcześniej szacowano 4300 zł. Różnica w stawce wynika z faktu, że miasto zainteresowane jest jedynie mieszkaniem, a nie garażami oraz zagospodarowaniem terenu wokół budynku. Mieszkania przy ul. Warszawskiej powiększą zasoby komunalne miasta lub zostaną przeznaczone do wykupu przez najemców za pośrednictwem Giżyckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Lokale za grunt to nie są jedyne mieszkania zakupione przez giżycki samorząd zwiększające zasoby mieszkaniowe Giżycka. Wkrótce przy ul. Sikorskiego oddanych

Jeżeli inwestor nie dostarczyłby

29 mieszkań

o powierzchni 50 mkw. za każde, musiałby zapłacić miastu karę w wysokości 7,2 mln zł

zostanie 12 mieszkań w nowo wybudowanym budynku wielorodzinnym. Niebawem też rozpocznie się realizacja projektu budowy kolejnych budynków mieszkalnych przy al. 1 Maja. Miasto liczy na 20-30 nowych mieszkań. Obie inwestycje realizowane są przy wsparciu Banku Gospodarstwa Krajowego.

RENATA SZCZEPANIK

ZAUWAŻYŁEŚ POŻAR? ALARMUJ!

Lasy Nadleśnictwa Drygały zaliczone są do pierwszej kategorii zagrożenia pożarowego — oznacza to, że ryzyko powstania pożaru jest duże, a lasy są bardzo palne.

Największe nasilenie pożarów obserwuje się od marca do października. Dlatego też Nadleśnictwo Drygały przez cały ten okres prowadzi monitoring lasów za pomocą systemu telewizji przemysłowej wyposażonej w system detekcji dymu. Leśnicy w tym okresie pełnią również dyżury domowe, podczas których są gotowi do udziału w akcji gaśniczej. W walce z ogniem Nadleśnictwo dysponuje także samochodem patrolowo-gaśniczym, co pozwala na skuteczne wsparcie jednostek straży pożarnej w akcjach gaśniczych na terenach leśnych. Głównym zadaniem załogi samochodu patrolowo-gaśniczego jest gaszenie pożarów w zarodku. Ponadto Nadleśnictwo realizuje patrolo-

nicze oraz naziemne. Obecny system przeciwpożarowy funkcjonujący w Lasach Państwowych pozwala na bardzo szybkie i precyzyjne lokalizowanie pożarów, co w połączeniu ze sprawną akcją straży pożarnej umożliwia znaczne zminimalizowanie szkód.

Na terenie Nadleśnictwa Drygały funkcjonuje także Leśna Baza Lotnicza w Rostkach koło Pisz. W okresie zagrożenia pożarowego stacjonuje tu na zlecenie i koszt Lasów Państwowych samolot patrolowo-gaśniczy typu Dromader. Samolot ten wyposażony jest w zbiornik z wodą (ok. 2000 litrów), którą podczas pożaru pilot zrzuca na palący się las. Pamiętając państwo ubiegłoroczny pożar w Biebrzańskim Parku Narodowym? To między in-



nymi Dromader stacjonujący w Nadleśnictwie Drygały uczestniczył w akcji gaśniczej Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Znaczną część obszaru Nadleśnictwa Drygały zaj-

muje poligon wojskowy. Jest to rozległy obszar terenów otwartych, częściowo porośniętych krzewami, a częściowo zadrzewiony. Na poligonie prowadzone są intensywne działania szkoleniowe obejmujące m.in. strzelania.

Funkcjonowanie poligonu stwarza więc ogromne zagrożenie pożarowe dla sąsiadujących z nim lasów. Dlatego też najczęstszą przyczyną pożarów w Nadleśnictwie Drygały jest działalność prowadzona na terenie poligonu wojskowego. Powstają liczne pożary wewnątrz poligonu, na terenie otwartym, lecz są zazwyczaj szybko tłumione siłami własnymi wojska — głównie przez Wojskową Straż Pożarną. Należy podkreślić, że teren poligonu zabezpieczony jest przez wojsko licznymi pasami przeciwpożarowymi, które chronią przed rozprzestrzenianiem się pożarów. Na uwagę zasługuje również fakt, że wojsko dostosowuje swoje działania do zagrożenia pożarowego, jakie w danym dniu występuje

— przy bardzo dużym zagrożeniu pożarowym rezygnuje z ćwiczeń, żeby nie stwarzać ryzyka powstania pożaru.

Trwają wakacje — czas, kiedy bardzo często wypoczywamy w lesie. Dlatego też jako leśnicy apelujemy o ostrożność i rozsądek w posługiwaniu się otwartym ogniem na terenach leśnych i w ich sąsiedztwie. Pamiętajmy, że poza miejscami wyznaczonymi przez leśników nie wolno rozpalać w lesie ognisk oraz w odległości bliższej niż 100 m od lasu. Nieostrożność może doprowadzić do ogromnych strat ekologicznych. Odbudowa do pierwotnego stanu sprzed pożaru trwa wiele lat, a podczas pożaru ginie wiele gatunków flory i fauny. Pamiętajmy zatem, by chronić przyrodę przed pożarami!

CZY ODNIOSŁEM SUKCES? TAK!

ŁUDZIE!!! Są zawody, których można się nauczyć, inne trzeba po prostu czuć. Tu nie ma drogi na skróty. Konieczna jest pasja, a w przypadku Dawida Misiurskiego z Nowego Miasta Lubawskiego to bez wątpienia przeznaczenie.

Życie pisze różne scenariusze i nie zawsze wykonujemy zawody, które lubimy. Często zwyczajnie górę bierze rozsądek. Idziemy w jakieś profesje, bo po prostu opłaca nam się to materialnie. Jednak często z tego powodu skazujemy

REKLAMA

WIN-I.747.1.3.2021

Olsztyn, 6 lipca 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043 ze zm.),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, że na wniosek pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 6 lipca 2021 r. została wydana decyzja nr K-2/2021 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotycząca realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 216 na odcinku Działdowo-Olsztyn”.

Przedmiotowa inwestycja będzie usytuowana na nieruchomościach, bądź ich częściach, oznaczonych w ewidencji gruntów numerami (w nawiasie podano numer działki przed podziałem), w województwie warmińsko-mazurskim, w gminie Olsztyn (miasto na prawach powiatu Olsztyn):

- dz. ew. nr 33 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 5**;
- dz. ew. nr: 27/5, 128 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 17**;
- dz. ew. nr: 12/4, 28 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 18**;
- dz. ew. nr: 223/4, 223/3, 222/1, 78/1 (78), 78/2 (78), 1/12 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 20**;
- dz. ew. nr 15 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 30**;
- dz. ew. nr: 2/2 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 31**;
- dz. ew. o nr 165/4 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 33**;
- dz. ew. nr 1/5 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 50**;
- dz. ew. nr 28/16 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 59**;
- dz. ew. nr 1/2 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 62**;
- dz. ew. nr: 1/8, 1/2, 1/6, 1/13 (1/12), 1/14 (1/12), 1/15 (1/12), 1/16 (1/12), 1/11 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 63**;
- dz. ew. nr 1/51 (1/50), 32/8, 37/39 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 72**;
- dz. ew. nr: 19/3, 4/1, 4/2, 19/4, 19/5 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 79**;
- dz. ew. nr: 26, 27 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 80**;
- dz. ew. nr 6/9 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 84**;
- dz. ew. nr: 1/1, 5, 6, 3/2, 3/1, 1/2 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 87**;
- dz. ew. nr: 36/1, 36/2, 36/3, 17/1, 17/2 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 90**;
- dz. ew. nr 1 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 136**;
- dz. ew. nr 1 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 148**;
- dz. ew. nr: 1/95, 1/89, 1/4, 1/92, 1/18, 1/19, 1/87, 1/69, 1/82, 1/86, 1/38, 1/39, 1/79, 1/91, 1/72, 1/84, 1/93, 1/96, 1/16, 19, 1/17, 37 w obrębie ewidencyjnym **Olsztyn 159**.

W związku z powyższym informuje się, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. Marsz. J. Piłsudskiego, w godzinach 8:00-15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 089-52-32-620 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl.

Jednocześnie informuje się, że treść decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 7.06.2021 r.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego:

- wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji,
- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu,
- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Miasta Olsztyna, na stronach internetowych tych urzędów, a także w lokalnej prasie.

Zgodnie z art. 127a § 1 i 2 k.p.a., w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. W takich okolicznościach decyzja staje się ostateczna i prawomocna z dniem doręczenia Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, który zgodnie z art. 9 w ust.3 ustawy o transporcie kolejowym:

- przynajmniej PLK SA prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane,
- zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez PLK SA,
- uprawnienia do wystąpienia z wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę bez oczekiwania na jej ostateczność.

Zgodnie z art. 9y pkt 3e ustawy o transporcie kolejowym jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości użytkowania wieczystego.



Fot. archiwum Dawida Misiurskiego

się na pracę, która jest tylko przykrym obowiązkiem. I nawet jeśli pierwsze wybory zawodowe były zbyt kręte i nie do końca dawały satysfakcję, ważne, żeby wciąż szukać tej właściwej. Bo nie ma chyba lepszej sytuacji jak wykonywanie pracy, która jest równocześnie pasją.

Dawid Misiurski z Nowego Miasta Lubawskiego jest doskonałym przykładem człowieka, który w pewnym momencie swojego życia, poszedł za głosem serca. W prywatnym życiu także, ale to obecność czworonożnych przyjaciół jest piękną inspiracją dla innych. Pod szyldem Bolo Dawid szkoli psy. To oczywiście w wielkim skrócie, jednak na co dzień ma do czynienia ze zwierzętami. Dlaczego akurat taki zawód?

— W domu zawsze był pies. Jako dziecko lubiłem przebywać i bawić się z nimi. Natomiast ten decydujący moment, który zaważył na wszystkim nastąpił w momencie, gdy poszedłem śladami starszego brata i stałem się przewodnikiem psa służbowego w policji — wspomina Dawid Misiurski. — Pies, któremu nadałem imię BOLO wyszkolony został w specjalności patrolowo-tropiącej. Przebywanie z no-

wym partnerem patrolowym dniami i nocami na służbach, uczestnictwo w zawodach, szkoleniach, atestacjach, jak również wspólne wycieczki uzmysłowiły mi, że to jest to, co chcę robić. Chcę szkolić psy.

Dawid pokazuje, że pies to partner, przyjaciel, udowadnia, że szkolenie to zdecydowanie coś więcej. Ze swoją wiedzą i intuicją pojawia się w życiu kolejnych psów i ich właścicieli, odmieniając je niebawem.

— Chcę dawać im i ich właścicielom przyjemność ze wspólnie spędzonego czasu na świeżym powietrzu. Chcę też uświadamiać ich, że nasze pieski mogą być nie tylko naszymi członkami rodziny, towarzyszami życia, ale również osobistymi ochraniającymi czy stróżami, którzy zadbają o nasze bezpieczeństwo, tak jak Bolo dbał o moje — tłumaczy Dawid.

Po wielu latach pracy z Bolem przyszedł czas na przełom, który owocuje do dziś.

— Podjąłem ważną, choć niełatwą decyzję: chcę robić to, co kocham, czym się pasjonuję, w czym się rozwijam i nadal chcę się rozwijać, chcę pomagać innym i dawać im radość. Postanowiłem, że otwieram swoją własną firmę, swój

własny ośrodek — Ośrodek Szkolenia Psów Bolo — opowiada Dawid.

I tak się stało! Ośrodek BOLO, stworzony z miłości do psów, z pasji i dojrzałości Dawida, to miejsce, gdzie dzieją się rzeczy niezwykle. Można obserwować relacje człowieka z psem, uczyć się wspólnie siebie, słuchać swoich potrzeb. To nie są zwykłe szkolenia, a Dawid nie jest zwykłym nauczycielem.

— Jestem bardzo szczęśliwy, że podjąłem decyzję o otwarciu ośrodka Bolo. Zgromadziłem wokół siebie masę ciekawych, interesujących ludzi, którzy motywują, niosą mnie w tym, co robię, wnosząc się wyżej i wyżej. Oni dają mi poczucie spełnienia, co jest jednoznaczne ze słuszością podjętej wcześniej decyzji. Dzięki nim nadal się rozwijam. Nowe pomysły, projekty wpadają same — mówi Dawid. — Tak to jest, że gdy robisz coś z pasji, miłości, to robisz to całym sobą. Wówczas sukces musi przyjść. Czy odniosłem sukces? Zdecydowanie tak, bo moja praca jest moją pasją i nie zamieniłbym jej na żadną inną — podsumowuje Dawid Misiurski.

ALINA LASKOWSKA

a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI Danuty i Mariusza Frańczak - wspólników Agencji Celnej LEX Danuta Frańczak i spółka Sp. j. w upadłości **sprzeda**
1. Lokal mieszkalny dwukondygnacyjny KW nr OL10/00084491/3 położony przy ul. Mroza 5/8 w Olsztynie o pow. 88,90 m² (I poziom: sypialnia, pokój dzienny z aneksem kuchennym, łazienka, przedpokój; II poziom: pokój i łazienka) wraz z udziałem 48/1000 w prawie własności gruntu oraz częściach wspólnych budynku ujętym w KW nr OL10/00067313/7 łącznie z lokalem użytkowym - garażem KW nr OL10/00084054/8 położonym przy ul. Piotrowskiego 7/5 w Olsztynie o pow. 34,30 m² - za cenę nie niższą niż ich wartość oszacowania: **619 000,00 zł**.
2. Udział 1/2 w lokalu mieszkalnym KW nr OL10/00101551/8 położonym przy ul. Mrogowiusza 3/2 w Olsztynie o pow. 46,40m² (2 pokoje, kuchnia, łazienka z WC i przedpokój) wraz z udziałem 56/1000 w prawie własności gruntu pod budynkiem oraz częściach wspólnych budynku, ujętym w KW nr OL10/00019455/3 oraz udziałem 28/1000 w dziale gruntowej przed budynkiem nr 23 o powierzchni 0,0217 ha, ujętym w KW nr OL10/00060002/5 - za cenę nie niższą niż ich wartość oszacowania: **89 000,00 zł**.
Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny, należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89) 527 32 30 - w terminie do dnia 13 sierpnia 2021 r. Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi 18 sierpnia 2021 r. o godz. 10:30. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn. Lokale można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Danutą Frańczak, tel. 572 323 780. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert jest dostępny w Internecie na stronie www.syndyk.eu oraz www.syndykolsztyn.eu. Tel. do syndyka 503 313 338.

www.dawro.pl
50210tba-a-M

73021otbr-a-M

DLACZEGO LUDZIE NISZCZĄ GNIAZDA?

WRACAMY DO TEMATU \\ Zaczęło się od skromnych apeli społeczników, a teraz w pomoc zaangażowała się policja, gmina oraz postanka z Elku. Wracamy do smutnej sprawy zabijania pisklaków i dewastowania gniazd lęgowych jaskółek na jednym z osiedli w Elku.

Ten temat starał się nagłośnić elcki społecznik i radny miejski Mirosław Sawczyński razem ze swoją znajomą, Anną Borawską-Supruniuk. Chodzi o sprawę dewastowania gniazd rzadko występujących jaskółek.

Jeszcze w ubiegłym miesiącu (15 czerwca) policja przyjęła zgłoszenie dotyczące dewastacji gniazd jaskółek i zabijania pisklaków tych pożytecznych ptaków. I od tego czasu prowadzi śledztwo w tej sprawie.

— Policjanci z Elku prowadzą postępowanie w sprawie niszczenia gniazd jaskółek. Czynności są w toku — potwierdza Agata Kulikowska de Nałęcz, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Elku.

Jednocześnie mundurowi w trakcie czynności mających wyjaśnić, kto odpowiada za dewastację gniazd jaskółek, podjęli także akcję edukacyjną. Przypominali o roli jaskółek oraz uświadamiali ludziom, że takie wandalistyczne działania są karalne.

Ponieważ zestaw narzędzi (kijki, podkładki, sztachety — instrumentarium pozwalające sięgnąć do gniazd) wykorzystywanych do tego morderczego procederu wskazywał na dzieci lub młodzież, policjanci skupili się na przepytaniu młodzieży z okolicznych szkół. Jak można było zakładać, ewentualni sprawcy — jeżeli to oczywiście dzieci — nie ujawnili się ani z sami z siebie, ani w toku prowadzonych czynności, co oczywiście nie oznacza zakończenia śledztwa.

Mundurowi dopuszczają możliwość, że akt wandalizmu na jaskółkach był niezamierzony i powodowany ciekawością ewentualnych dziecięcych sprawców lub nieświadomością podejmowanych przez nich czynów.

— Zdarza się, że przy skarpach z gniazdami ptasimi bawią się dzieci. Dlatego policjanci podjęli też działania profilaktyczne głównie w szkołach. Prosimy też rodziców o uczulanie dzieci na właściwe zachowania w stosunku do zwierząt i ich otoczenia. W oczach dzieci pewne zachowania mogą nie wydawać się niewłaściwe



W Polsce jaskółki objęte są ścisłą kontrolą

i mogą jedynie wynikać z ich niewiedzy — uważa Agata Kulikowska de Nałęcz.

I przy okazji apeluje: — Jeżeli ktoś będzie świadkiem alarmujących zdarzeń, prosimy niezwłocznie powiadomienie policji i wskazanie konkretnego miejsca takich czynów. W takim przypadku będzie możliwe ewentualne ujawnienie osoby łamiącej prawo i wyjaśnienie wszelkich okoliczności zaistniałej sytuacji.

Sprawę mordowanych jaskółek nieustannie monitoruje Anna Borawska-Supruniuk, która pierwsza powiadomiła o niej Mirosława Sawczyńskiego. Po interwencji mediów społecznik podziękował za zainteresowanie sprawą jaskółek. Przez następne dwa tygodnie jaskółki były bezpieczne i nikt się do nich nie dobierał. Ale...

— Potem znowu się zaczęło. Mało tego, ktoś zaczął grzebać głębiej. Było ok. 200 gniazd, a zostało — bo liczyłem — 99 — ubolewa Mirosław Sawczyński. I kieruje nas do Anny Borawskiej-Supruniuk, która według niego jest o wiele bardziej „zaawansowana” w sprawie jaskółek.

Znajoma społecznika potwierdza: ten proceder nadal trwa.

— W którąś niedzielę znajomi przysłali mi zdjęcie i zadzwonili zdołowani tym, że te gniazda są nadal niszczone — mówi Anna Borawska-Supruniuk.

Jednocześnie dodaje, że udało się zainteresować sprawą jaskółek samorząd. W sprawę zaangażowała się gmina Elk. Dzięki temu 7 lipca przy skarpie za os. Grunwaldzkim stanęły dwie tablice informacyjne.

— Kiedy dowiedzieliśmy się o niszczeniu gniazd ptaków, gmina Elk wystąpiła ze zleceniem o wykonanie tablic informujących o karach, jakie grożą za niszczenie gniazd jaskółek. Przekazaliśmy także informacje sołtysowi sołectwa. Podjęliśmy wszelkie kroki, żeby gniazda jak najszybciej zabezpieczyć i nie dopuścić do dalszych zniszczeń — mówi Anna Gajko, naczelnik Wydziału Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Gminy Elk.

Anna Borawska-Supruniuk prosiła o pomoc również posłankę Annę Wojciechowską i — jak podkreśla — to chyba jej jest najbardziej wdzięczna. Docenia także pomoc odpowiednich organów.

— Te tabliczki które postawiła gmina, to chyba największą

zasługą pani poseł Anny Wojciechowskiej, która znalazła czas, żeby pomóc w tej sprawie, za co jestem jej naprawdę wdzięczna. Również pan z gminy, z którym rozmawiałam, to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu. Widać, że zna się na rzeczy. Tutaj, na miejscu, najbardziej pomogła nam pani Ania i gmina. Zauważyłam także, że na miejscu pojawiają się regularnie patrole policji — mówi.

Zapytaliśmy zatem wywołaną do tablicy posłankę z Elku o jej rolę w sprawie chronienia gniazd jaskółek.

— Tak naprawdę to zasługa mieszkańców, którzy również mnie o tej sprawie powiadomili. Po prostu zadzwoniłam do gminy i poprosiłam. Nie widzę jakiejś mojej specjalnej zasługi w tym wszystkim. Gmina na pewno by zareagowała. Wiadomo, że są procedury, pisma, obieg dokumentów. Tutaj poprosiłam panie o ochrony środowiska, rozmawiałam także z panem wójtem. Powiedział, że zrobi wszystko, co jest potrzebne — powiedziała nam posłanka Anna Wojciechowska.

MACIEJ CHRÓŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl



Fot. Płachy

CZY JASKÓŁKA JEST POŻYTECZNA?

Jest bardzo pożyteczna, bo żywi się owadami, niszcząc wiele szkodników. Jeden ptak łapie dziennie około 20 gramów owadów. W Polsce występują trzy gatunki jaskółek: dymówka, oknówka i brzegówka. Dymówka i oknówka wykorzystują do budowy gniazd budynki (dymówka wewnątrz, oknówka na zewnątrz).

Źródło Wikipedia

REKLAMA

komunikat

WIN-II.7820.1.11.2021
z dnia 30.06.2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1363, z późn.zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. z 2020 r., poz. 256, z późn.zm.)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Daniela Niedźwieckiego, pełnomocnika inwestora, Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, z dnia 21 maja 2021 r. (data wpływu do Urzędu 21 maja 2021 r.), uzupełniony pismem z dnia 23 czerwca 2021 r. (data wpływu do Urzędu 24 czerwca 2021 r.), zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania: „**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 596 w zakresie budowy chodników w miejscowości Samławki, od km 4+597,19 do km 4+893,09**”.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

- jednostka ewidencyjna 281408, 2 Kolno, obręb nr 0007 Samławki, powiat olsztyński, działki nr: 36, 39, 30.

Wobec powyższego informuje się, że w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9 lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki/WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/> ePUAP.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Urzędzie, w pokoju nr 52 po uprzednim umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: ewa.laszuk@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 549, (89) 5232 561.

Praę ponadto poinformować, że:

1. Urząd przyjmuje klientów w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, w godzinach: poniedziałek-piątek w godzinach 8.00-15.00, po uprzednim umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: ewa.laszuk@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl, bądź telefoniczny: (89) 5232 549, (89) 5232 561.
2. Obywatele **we wszystkich sprawach** prowadzonych przez Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie mogą kontaktować się za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki/WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/> ePUAP.
3. Informacje będą aktualizowane na bieżąco i dostępne na stronie internetowej Urzędu <https://www.gov.pl/web/uw-warmińsko-mazurski>, a także wywieszone w siedzibie Urzędu.

NOWE PRZEPISY, STARE PROBLEMY

PRZEPISY DROGOWE \\ Miesiąc po wejściu w życie nowych przepisów ruchu drogowego zapytaliśmy naszych czytelników, czy zauważyli ich zastosowanie w praktyce. Większość miażdży je bezlitośnie i twierdzi, że spowodowały tylko same problemy.

Od 1 czerwca piesi wkraczający na jezdnię mają bezwzględne pierwszeństwo przed jadącymi pojazdami. Ponadto piesi na pasach nie mogą korzystać z telefonów komórkowych. To najważniejsze ze zmian, jakie obowiązują od miesiąca.

W momencie wprowadzania ich w życie wielu ekspertów zwracało uwagę, że uprzywilejowana rola pieszego na pasach jest już ujęta w krajowym porządku prawnym i nowe regulacje w tym zakresie są de facto dublowaniem starych. Finalnie, nie uwzględniając nowości w postaci zakazu rozmawiania przez komórki i regulacji dotyczących środków transportu personalnego (m.in. hulajnogi), okazało się, że nowe przepisy w rzeczywistości zaostrzają stare.

Miesiąc temu również znaliśmy czytelnikami zastanawialiśmy się, czy regulacje będą przestrzegane, zarówno przez użytkowników dróg (piesi, kierowcy), jak i służby (policja). Czy może jednak znówelizowane przepisy będą jednym z tzw. martwych — takich, które oficjalnie obowiązują, a tak naprawdę nikt nie zwraca sobie głowy ich przestrzeganiem i egzekwowaniem kar za ich łamanie. Kilka dni temu zapytaliśmy, co o nich sądzą. A zatem?

— Nic, dalej z telefonami przed oczami, niektórzy nawet się nie rozglądają tylko wchodzą na pasy, o rowe-



Fot. Zbigniew Woźniak

rzystach nie wspomnę, nie ma ścieżki rowerowej, a jadą bez zatrzymywania się, jakby przepisy ich nie dotyczyły — twierdzi Anna.

Nowymi przepisami nie zachwyca się także Aleksandra. — Słabo. Jako pieszy często widzę takie obrazki, że ktoś idzie do przejścia i po prostu przechodzi. Nie patrzy, czy coś jedzie, tylko wchodzi. To jest stresujące dla kierowców, bo nierzadko muszą się zatrzymać w ostatniej chwili — tłumaczy.

— Się zmieniło, teraz wiele osób, jak wchodzi na pasy, nawet się nie rozejrzę, czy samochód jedzie? A później — wina kierowcy. Idiotyzm — twierdzi Emilia i Sylwester.

— Pieszy zdąży zatrzymać się przed przejściem, kierowca nie zawsze zdąży wyhamować... Gdzie tu logika myślenia, a później wszystko na kierowcę. To raczej powinno być odwrotnie — podziela ich punkt widzenia Magdalena.

Według Grażyny są pewne grupy pieszych, które mają w nosie jakieś przepisy.

— Przepisy weszły... ale niewiele to dało — najlepsze są „matki” pchające wózek na pasy z gębą w komórce... Nóż się wkieszeni otwiera na ten widok. Chyba rok temu prof. Mikołajko opisał to zjawisko, a „matki” nazwał w swym felietonie „wózkowymi”. Niestety niewiele się pomylił... Jestem już babką, dzieci wychowałam bez komórek... prośba do młodych dziewczyn — więcej wyobraźni!!! — apeluje.

Problemy „działają” jednak w obie strony. Piesi krytykują kierowców i na odwrót.

— Spotkało mnie przykre zdarzenie na pasach w Elku na ul. Małkowskiej. Jako babka pchałam wózek z wnukiem, nie patrzyłam w komórkę, a pomimo to, zostałam prawie staranowana przez panią spieszącą się bardzo, a prowadzącą samochód służbowy

BNP Paribas. Tak w ogóle obserwuję, że młode kobiety jeżdżą jak piraci drogowi. Też jestem kierowcą, ale zachowuję ostrożność na ulicach — napisała Krystyna.

Nowe przepisy zezwoliły Czarkę, który szczegółowo wyłożył, co z nimi jest nie tak.

— Ta zmiana jest po ch... fest, że tak powiem za przeproszeniem. Pchają się pod maskę, wychodzą na pasy jak święte krowy, szczególnie młodzi ludzie. Jechałem 60 km/h, ledwo mi się udało zatrzymać. Jak tak dalej będzie, to więcej tragedii będzie. To pieszy powinien przechodzić, kiedy nic nie jedzie — uważa.

Grażyna z kolei zwraca uwagę, że — po pierwsze — należy zachowywać ostrożność i podstawową uwagę.

— To prawda, przepis nie daje, jak wyłączone myślenie u gówniarzy z gębą w komórkach. Apamiętać... w podstawówce lata 60. i 70.? „Pamiętaj, jak przez jezdnię



NAJLEPSZE SĄ „MATKI” PCHAJĄCE WÓZEK NA PASY Z GĘBĄ W KOMÓRCIE... NÓŻ SIĘ W KIESZENI OTWIERA NA TEN WIDOK. CHYBA ROK TEMU PROF. MIKOŁAJKO OPISAŁ TO ZJAWISKO, A „MATKI” NAZWAŁ W SWYM FELIETONIE „WÓZKOWYMI”. NIESTETY NIEWIELE SIĘ POMYLIŁ...

przechodzisz, spójrz w lewo, potem w prawo, potem znowu w lewo”. Czy dziś naszym dzieciom i wnukom ktoś tę formułkę mówi? — myślę, że wątpię.

Niektórzy stoją na stanowisku, że pieszy nie powinien mieć pierwszeństwa na pasach, co by rozwiązało problem.

— Do d... Jezdnia jest dla aut, więc to pieszy powinien

czekać, tak jest w Anglii i jest super, bo nikt nie wchodzi pod koła — powołuje się na przykład innego kraju Dorota.

Są propozycje innych rozwiązań.

— Powinni wprowadzić zakaz stania przy przejściu, jeśli nie chcesz przechodzić. Zarówno piesi, jak i kierowcy, gubią się w swoich prawach i obowiązkach — zastanawia się Małgorzata i stara się zrozumieć skonfliktowane „ofiar” nowych regulacji.

Podsumowując, jeżeli chodzi o generalny odbiór nowych regulacji w praktyce, to wygląda na to, że na razie się nie sprawdziły. Być może dlatego na tle większości komentarzy wyróżnia się opinia Sylwii.

— Od tygodnia przebywam z rodziną w Elku i z perspektywy pieszego uważam, że kierowcy zatrzymują się w 90 proc. Szczęście, od razu zwróciłam na to uwagę, bo nie wiedziałam o nowych przepisach. Wiadomo zdarzają się wyjątki — stwierdziła.

MACIEJ CHRÓŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

HELIOS

tel. 89 535 20 30

447200ts-A -C

LUDZKI GŁOS, g. 18; CZARNA WDOVA / napisy, g. 14:30, 18:30, 20:30, 21:30; CZARNA WDOVA / dubbing, g. 11:30, 12:30, 15:30, 17:30; ELFINI / familijny / b.o. / dubbing, g. 10:30, 12:40, 16:30; PIOTRUS PAN I ALICJA W KRAJINIE CZARÓW / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:20, 14:40, 17; JAK WYWOŁAŁEM BYŁĄ ŻONĘ / napisy, g. 19:20; CUDAK, g. 12:50; BODYGUARD I ŻONA ZAWODOWCA / napisy, g. 11:20, 19, 21; RAYA I OSTATNI SMOK / familijny / b.o. / dubbing, g. 10:10, 13, 15:45, 18:20; MUSTANG Z DZIKIEJ DOLINY: Droga do Wolności / familijny / b.o. / dubbing, g. 11, 13:15, 15:30, 17:15; SANKTUARIUM / napisy, g. 14, 18:40, 21:40; NIKT / napisy, g. 15, 20; WRÓG DOSKONAŁY / napisy, g. 21:50; SZYBCY I WŚCIEKLI 9 / napisy, g. 13:40, 19:30, 21:10; LUCA / familijny / b.o. / dubbing, g. 11:10, 16:45; PIOTRUS KRÓLIK 2: Na gigancie / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:40

CORAZ WIĘCEJ OSÓB WYLATUJE Z LOTNISKA W SZYMANACH

O 237 proc. wzrosła liczba podróżnych korzystających z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury w czerwcu w porównaniu do ubiegłego roku.

Wczerwcu 2020, w czasie pierwszej fali pandemii, odprawiono 719 pasażerów, w czerwcu tego roku — 2423 pasażerów.

Mimo wciąż panującej pandemii widoczny jest wzrost liczby pasażerów lotniska w Szymanach. Jak mówi Aleksandra Baranowska, specjalistka ds. marketingu lotniska, ten wzrost jest związany z wakacjami.

— W letniej siatce połączeń naszego lotniska pasażerowie znajdą dwie nowości, które już cieszą się dużą popularnością: połączenie krajowe Ryanair do Wrocławia oraz połączenie zagraniczne LOT do chorwackiej Rijeki — mówi Baranowska. — Poza tym pasażerowie mogą w dalszym ciągu korzystać z lotów krajowych do Krakowa, realizowanych przez LOT.

Dodatkowo po kilku miesiącach zawieszenia, do rozkładu

lotów lotniska Olsztyn-Mazury powróciły połączenia do Londynu Stansted i Dortmundu, — To również wpływa na wzrost liczby pasażerów — konkluduje specjalistka.

Poza ruchem pasażerskim lotnisko w Szymanach obsługuje loty szkoleniowe, medyczne, biznesowe i wojskowe. — Liczba operacji lotniczych w sektorze lotnictwa ogólnego General Aviation różni się w zależności od miesiąca — dodaje Aleksan-



Fot. Materiały prasowe

dra Baranowska. Od początku roku port lotniczy zanotował aż 1600 takich operacji.

Od początku tego roku na lotnisku Olsztyn-Mazury odprawionych zostało 5652 pasażerów. To mało w porównaniu z ubiegłorocznymi statystykami, kiedy tylko w styczniu odprawiono 13 679 osób, zaś w lutym i sierpniu — ponad 11 tysięcy. Nowe połączenia mogą podnieść statystyki w wakacje.

MK

NIE BĘDZIE NOWYCH DOWODÓW OSOBISTYCH

PRAWO Koniec z wnioskami internetowymi o dowód osobisty i odcisk palca na dokumencie. Taka rewolucja miała czekać nas od 2 sierpnia. Do szokujących informacji dotarła Wirtualna Polska. Wynika z nich, że zmian... nie będzie. Wątpliwości ma ABW.

O d długiego czasu mówiło się o rewolucji w dowodach osobistych. Już w sierpniu miały być wydawane nowe dokumenty tożsamości dostosowane do wymagań unijnych. Na dowodach miały pojawić się odciski palców. Konieczne będzie więc ich odwzorowanie w urzędzie. Urzędnicy zostaną w tym celu wyposażeni w odpowiednie urządzenia. Odciski palców nie będą pobierane od dzieci poniżej 12 roku życia.

Drugą zmianą jest powrót podpisu posiadacza. Przypomnijmy, że podpis zniknął z dokumentów w 2015 roku, wraz z informacjami dotyczącymi adresu zamieszkania, koloru oczu i wzrostu. Teraz ze względu na przepisy unijne musi wrócić. Niektóre z dotychczasowych regulacji się nie zmieniają — dowody osobiste nadal będą wydawane na 5 i 10 lat.

Zmiany nie oznaczają, że od sierpnia każdy powinien zmienić dowód osobisty na nowy. Muszą to zrobić osoby, którym kończy się data ważności dokumentu.

Z dotychczasowego dowodu możemy korzystać do czasu, aż skończy się jego ważność.

— Dokumenty będą wymieniane na nowe sukcesywnie, z datą upływu terminu ważności dotychczasowych — czytamy w komunikacie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Co ważne, nie można będzie już składać wniosków online.

Wszystko dlatego, że ani odcisków palców, ani odręcznego podpisu nie da się złożyć przez internet. Żeby otrzymać nowy dowód osobisty, będzie więc trzeba udać się osobiście do urzędu miasta lub gminy. Osoby, którym kończy się w tym roku ważność dowodu, chcą złożyć wniosek przez internet, mają na to czas tylko do końca lipca.

O tym, jakie zmiany czekają nas od sierpnia, mówili na jednej z konferencji ministrowie Marek Zagórski, sekretarz stanu ds. cyfryzacji w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, oraz Paweł Szefernaker, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

— Zmiany, które wejdą w życie mają dla nas słodko-



gorzki smak. Z jednej strony nowy dowód będzie bardziej bezpieczny, jego warstwa elektroniczna będzie dawała jeszcze więcej możliwości. Jednak z drugiej strony nowy rodzaj dowodu nie będzie pozwalal na składanie wniosków online — mówił minister Marek Zagórski.

Sekretarz stanu w KPRM przypomniał, że e-usługa „Uzyskaj dowód osobisty” w ostatnim czasie stale zyskiwała na popularności. W 2019 roku skorzystało z niej ponad 160 tysięcy osób, w 2020 — niemal 336 tysięcy, czyli ponad dwa razy więcej niż rok wcześniej. Od początku tego roku Polacy złożyli online

niemal 128 tysięcy wniosków o dowód osobisty.

Teraz okazało się, że nowych dowodów osobistych jednak nie będzie. Jako pierwsza poinformowała o tym Wirtualna Polska.

— Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma poważne zastrzeżenia do czytników linii papilarnych, które zostały wybrane. Nieoficjalnie słyszymy, że chodzi zarówno o prywatność obywateli, jak i szeroko rozumiane bezpieczeństwo państwa. Czytniki linii papilarnych zamówione przez rząd, które są niezbędne do wydawania nowych dowodów osobistych, mogłyby stwarzać zagrożenie dla pań-

W tym roku dowód osobisty powinno wymienić

1 546 700
Polaków

Ponad

358 tys.

osób w 2021 roku skończy 18 lat

stwa i prywatności obywateli — czytamy w artykule.

Nowe dowody osobiste mają się pojawić za kilka miesięcy. Najpierw zostanie rozpisane nowe postępowanie, które nie wzbudzi większych zastrzeżeń służb. Do tego czasu będzie trzeba powiadomić o problemie Unię Europejską, co pozwoli uniknąć sankcji za zdarzenie, które w ocenie rządzących jest niezależne od nich.

Marta Bartoszewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie: — O problemach z czytnikami wiemy jedynie z mediów. Nie ma jeszcze żadnego aktu prawnego, który zmieniałby ustawę mówiącą o tym, że od 2 sierpnia wchodzi nowe dowody osobiste — podkreśla. — Dopóki mamy ważny dowód osobisty nie musimy go zmieniać. A jeśli decydujemy się na wymianę lub złożenie kolejnego wniosku wówczas musimy się udać w tym celu do Urzędu Miasta. Poza tym urządzenia do odczytu linii papilarnych ma zakupić ministerstwo i przekazać je do gmin. Na razie jeszcze do tego nie doszło, więc nie mamy takiego sprzętu.

Rząd zamówił 7450 czytników. Wartość zamówienia to 1,3 mln zł. Jego wysokość kwestionowano tuż po przetargu, ponieważ kwota ta miała być wyjątkowo niska. Do płatności jeszcze nie doszło, bo ta miała nastąpić dopiero po realizacji zamówienia.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Małdyty, dnia 12.07.2021 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Małdyty w obrębie geodezyjnym Zajezierze, dla części działki nr 336/18
- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Małdyty w obrębie geodezyjnym Zajezierze, dla działek nr 2/26 i 2/27

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 247 z późn. zm.) oraz uchwał Rady Gminy Małdyty nr XVII/139/20 z dnia 2 września 2020 r. oraz nr XVII/138/20 z dnia 2 września 2020 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Małdyty w obrębie geodezyjnym Zajezierze, dla części działki nr 336/18, miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Małdyty w obrębie geodezyjnym Zajezierze, dla działek nr 2/26 i 2/27

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 20.07.2021 r. do 10.08.2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Małdyty, w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach miejscowych planów rozwiązaniami odbędzie się w dniu 23.07.2021 r. o godz. 14⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Małdyty, ul. Kopernika 10, 14-330 Małdyty, pokój nr 5.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projektach miejscowych planów oraz w prognozach, może wnieść uwagi. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Małdyty.

Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Małdyty, ul. Kopernika 10, 14-330 Małdyty,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@maldyty.pl
- w formie ustnej do protokołu z dyskusji publicznej w Urzędzie Gminy Małdyty, pok. 5 z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 24.08.2021 r.

Wójt Gminy Małdyty

5721mzm-a-M

Zarząd Dróg Zieleni i Transportu w Olsztynie

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę. Wykaz wywiesza się na okres 21 dni, tj. od dnia 12.07.2021 r. do dnia 02.08.2021 r., w siedzibie ZDZiT w Olsztynie przy ul. Szrajbera 9/10, a także zamieszcza w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <http://www.bip.zdzit.olsztyn.eu/dzierawa-nieruchomosci> (dzierżawa nieruchomości).

Dyrektor ZDZiT w Olsztynie

70521otr-a-M



Olsztynska Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Olsztynie

ogłasza przetarg ofert na wykonanie robót modernizacyjnych – remont balkonów w budynkach będących w zasobach OSM zgodnie z zakresem czynności zawartym w SIWZ.

Ofertę z ceną wykonania usługi należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na wykonanie robót remontowych w zasobach OSM” do 29.07.2021 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szarych Szeregów 5, p. 101.

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia do pobrania w pok. 206 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni 30.07.2021 r. o godz. 10.00 w pok. 101.

Informacje w sprawie przetargu pod nr tel. 663 404 075, Sławomir Milewski.

72421otr-a-P

ZATRUDNIMY

KIEROWNIKA
ROBÓT SANITARNYCH,
UZBROJENIA TERENU
Z DOŚWIADCZENIEM

Mile widziane uprawnienia

PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188

5821nwl-a-M

ZATRUDNIĘ osoby sprząające.

Zapraszam osoby
pełnosprawne
i niepełnosprawne.

Tel. 510 012 290

72821otr-b-M

LEH-BAM – PRODUCENT

- Bloczków betonowych 12;14/kl.B/10-25
- Kostki betonowej • Ogrodzeń betonowych
- Grobowców typu Lego

Żabi Róg 30, tel. 510-269-537, 89 757-16-28, biuro@lehbam.com.pl

262321opb1-a-M

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 29 czerwca 2021 roku do 25 lipca 2021 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu, dzierżawy lub użyczenia z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

30621see1-a-M

ARCHEOLODZY WESZLI NA WYSPĘ, ŻEBY ODKRYĆ HISTORIĘ ZAMKU

ELK Po kilku latach przerwy na elcki zamek powrócili archeolodzy. Tym razem badają teren bliżej zamku. Sprawdzają też teren przed więzieniem. Prace archeologiczne prowadzi Radosław Herman, ekspert w badaniach zamków, największy znawca zamku elckiego, ale także znany popularyzator nauki.

Rozpoczęliśmy badania zamku w tych miejscach, które wcześniej nie były przez nas badane. Może odpowiemy na pytania, które zadaje konserwator, naukowcy. A drugi z powodów, dla którego wróciliśmy do Elku to chęć rozpowszechnienia historii Elku i samego zamku. Dlatego zorganizowaliśmy można powiedzieć imprezę wolontarystyczną i przyjechała tu grupa ludzi z różnych stron — z Łodzi, ze Szczecina, z Rajgrodu, którzy chcą przeżyć przygodę z archeologią. Jeśli ktoś chciałby dołączyć do nas to zapraszamy — wyjaśnia Radosław Herman.

Jak dodaje, z pomysłem powrotu na zamek zwrócił się do niego właściciel warowni Piotr Basiewicz. Archeolodzy i wolontariusze chcą odnaleźć ślady zabudowy wyspy, dowiedzieć się nieco więcej o samym budynku zamku. Prace prowadzone są m.in. na dziedzińcu przed więzieniem i przed wejściem do warowni.

— Nasze wcześniejsze badania, i te archeologiczne, i architektoniczne, zmieniły zupełnie dotychczasową wiedzę o zamku, ale też m.in. wywołały pytania, na które chcielibyśmy teraz odpowiedzieć, czyli znaleźć niedostępne dotąd piwnice w zamku oraz ślady wystroju reprezentacyjnego wejścia do zamku z dwóch okresów — z XVI wieku, gdy przed zamkiem znajdował się rodzaj podcieni, i w młodszej

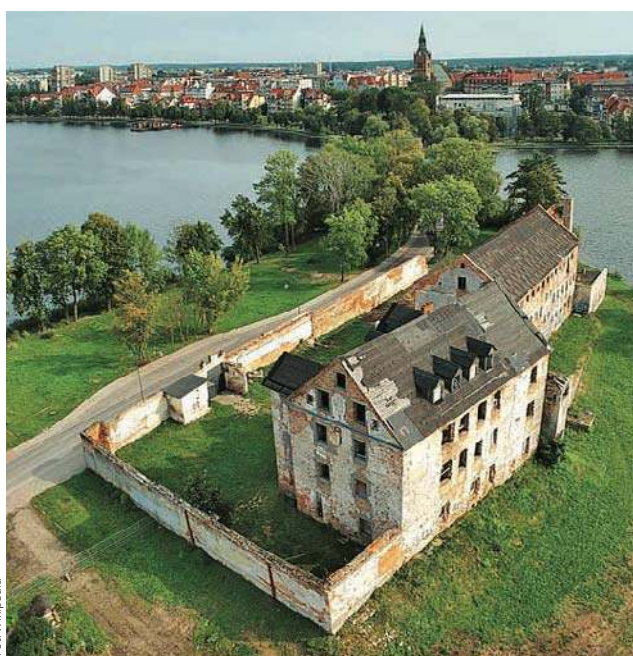
fazie zamku, kiedy wyglądał bardziej jak pałac. Sądzymy, że przed wejściem znajdowały się wówczas takie charakterystyczne symetryczne schody wachlarzowe — opowiada archeolog.

Prace będą prowadzone również w pobliżu budynku na wyspie z numerem 5. Specjaliści postarają się określić, dokąd pierwotnie sięgała wyspa. Warto przypomnieć, że podczas wcześniejszych prac okazało się, że od strony miasta wyspa była o ponad 100 metrów krótsza. Archeolodzy będą szukali śladów przeszłości również w zasypanej piwnicy pod jedną z komnat zamku, do której zamurowane przejście odkryli w poprzednich latach.

Prace na wyspie rozpoczęły się dopiero we wtorek, a już są pierwsze znaleziska. Udało się znaleźć plombę pruską z Królewca, XIX wieczny guzik od pruskiego munduru, strzemie pochodzące prawdopodobnie z pobliskiej stajni, ozdobny mosiężny element zawiasu od skóry na przykład od paska albo od zapięcia książki.

Wyniki badań mają posłużyć opracowaniu koncepcji zagospodarowania nie tylko zamku, ale całej wyspy.

— Wszystkie działania budowlane, planistyczne przy zamku powinny opierać się na wynikach badań naukowych. Nie mogą być wymysłem architektów, tylko opierać się na tym, co rzeczywiście najprawdopodobniej tutaj na



Fot. Wikipedia

wyspie się działo i jak to wyglądało. Dlatego te informacje, które wcześniej uzyskaliśmy w trakcie badań w latach 2011-2012, później w 2014 i 2015 roku wykorzystywaliśmy w koncepcji architektonicznej, która obejmowała zabudowę całej wyspy. A teraz poznamy istotne szczegóły, które uzupełnią naszą wiedzę — dodaje Herman.

Badania pozwolą odpowiedzieć m.in. na pytanie, czy przed więzieniem można zrobić poziome parkingi, czy nie ma tam relikwów, które są cenne. Bo jeśli okaże się, że są tu fundamenty na przykład średniowiecznych wież, wówczas konserwator raczej

każe je zachować, a wówczas inwestor będzie musiał dostosować projekt tak, aby je ominąć.

Jak zauważa Radosław Herman, elcka wyspa jest unikatem wskałi europejskiej, tylko nikt o niej nie wie.

— W 2011/2012 roku znaleźliśmy tu znakomicie zachowane konstrukcje drewniane fortyfikacji zamku, które można byłoby zamknąć w pewnego rodzaju rezerwanie archeologicznym, który byłby pewnie również ciekawy jak Biskupin. Bo zobaczyć średniowieczne fortyfikacje, nie zrekonstruowane, ale te oryginalne, zbudowane przez Krzyżaków, to jest niezwykle

gratka, bo nigdzie na świecie nie występują — ocenia archeolog.

I dodaje: — Wyspę trzeba traktować jako całość, bo przez prawie całą swoją historię, do momentu wybudowania więzienia, była jednym organizmem. Dopiero więzienie podzieliło ją murem. Wcześniej była miejsce m docelowym i autonomicznym miasteczkiem tętniącym życiem. Gdyby ten organizm przywrócić do życia, do Elku przyjeżdżałyby wycieczki z całego świata. Przywrócenie do życia organizmu urbanistycznego na wyspie, małego miasteczka złożonego zamku, sprzedawca, z dużego dziedzińca, który miałby funkcję rynku miejskiego otoczonego budynkami... Byłby porty, tak jak kiedyś były porty rybackie, tarasy nad jeziorem, no i byłyby piękne mosty. I to wszystko mogłoby być pod warunkiem, że będzie się traktowało wyspę jako całość.

Budynek więzienia nigdy nie był piękny i w zamierzeniu nigdy nie miał być piękny, bo tak go sobie prusacy wyobrazili, że będzie to zwykły, prosty, skromny budynek. Jeżeli zrobimy z niego z powrotem więzienie, zamek przywrócimy do wyglądu z tego czasu, kiedy był budynkiem administracyjnym, to dalej będzie to nieciekawość, biały zespół za murem, który ani nie zdobi, ani nie będzie wizytówką Elku. Jeśli powstanie koncepcja zagospodarowania całej wyspy, to przyjedzie nie tylko

turysta z Polski, ale i z zagranicy, bo rozważania na temat ochrony konserwatorskiej, planowania urbanistycznego na dużą skalę, zajmują ludzi od Nowego Jorku po Tokio. Byłaby to niezwykle ciekawostka na poziomie daleko wybiegającym poza Polskę i promocja miasta.

Na takiej właśnie rewitalizacji całej wyspy zamkowej mogą zyskać wszyscy.

— Miasto zmieni się wówczas diametralnie. Kilka lat temu robiliśmy analizy ze specjalistami. Wynikało z nich, że już w drugim roku po rewitalizacji wyspy przyrost liczby turystów szacowany był na poziomie 200 tys. Zyska całe miasto, sprzedawcy, dostawcy usług, budowlancy, samorząd, dosłownie wszyscy. A to byłby dopiero początek rozwoju, bo wywołany ruch turystyczny zachęcałby do tworzenia kolejnych atrakcji, co przyspieszałoby jeszcze rozwój. Taka wizja jest możliwa dopiero za kilka lat, ale przy współpracy miasta i właściciela już w przyszłym roku na wyspie mogą zorganizować atrakcję przyciągającą turystów i dającą satysfakcję mieszkańcom Elku! Zamek nie musi stać pusty, martwy i niszczone przez wandalów. — dodaje Radosław Herman.

Na razie prace planowane są do końca lipca. Ale to nie koniec. Archeolodzy wrócą tu prawdopodobnie również w przyszłym roku.

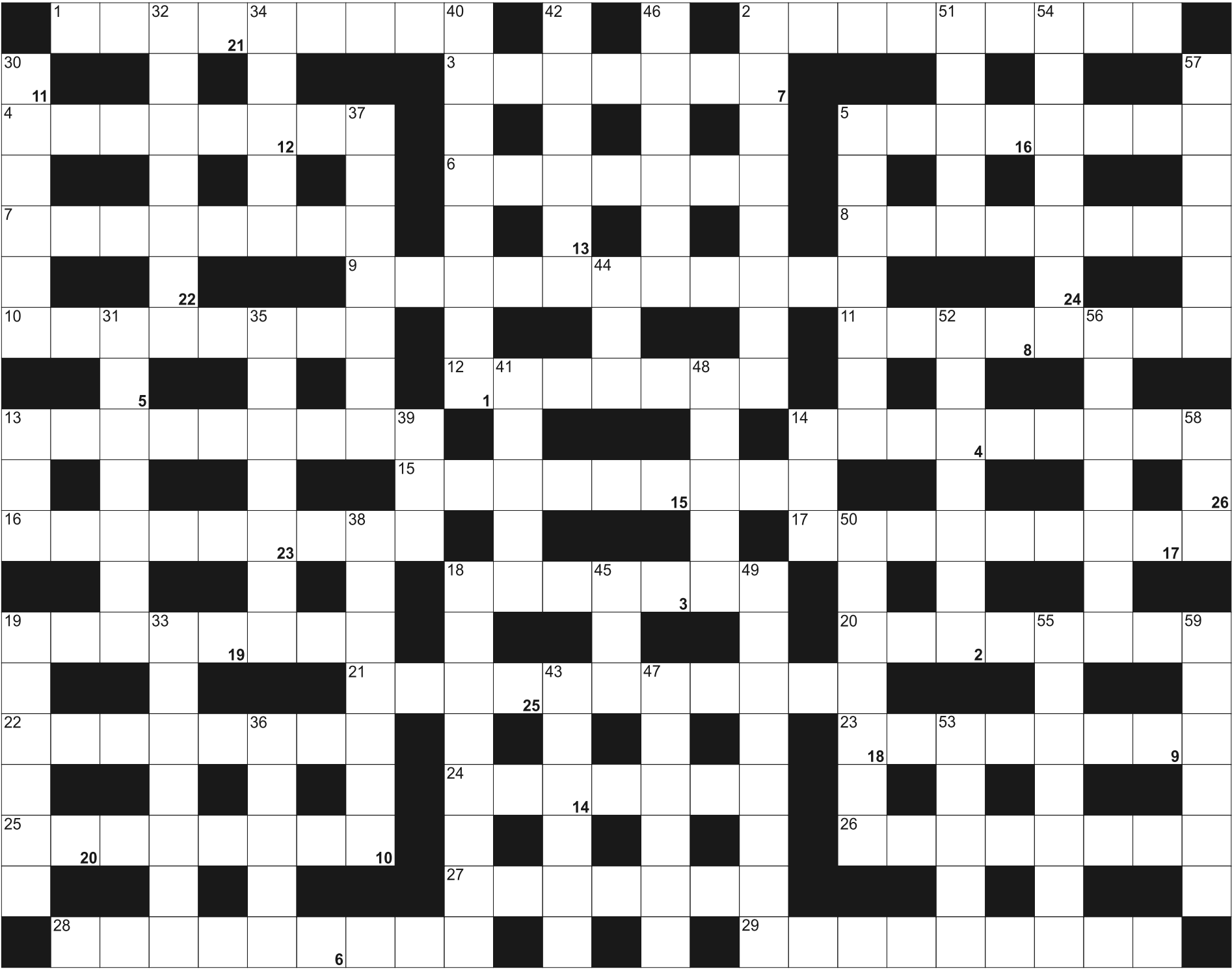
PAWEŁ TOMKIEWICZ

p.tomkiewicz@gazetaolsztynska.pl



Fot. Paweł Tomkiewicz

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26												

POZIOMO: 1) kościuszkowskie lub listopadowe; 2) geograficzny wymiar; 3) mieszkanka Libanu; 4) czas bycia radnym; 5) meksykański kapelusz; 6) hiszpańskie widowisko walki z bykiem; 7) jaskrawa różnica kolorów, ostrość; 8) pracują na giełdzie; 9) nauka zajmująca się lotnictwem, awiacją; 10) złoża gazowe w centralnej części Morza Barentsa; 11) boczne w samochodzie; 12) zasłona teatralna; 13) bariera ochronna na statku, fałszburta; 14) cieśnina łącząca M. Egejskie z M. Marmara; 15) Kimi Matias, fiński kierowca F1; 16) niania, kuratorka; 17) urządzenie odbierające prąd elektryczny; 18) stan w Indiach ze stolicą Chandigarh; 19) ręce i nogi; 20) stolica prowincji Parwan w Afganistanie; 21) część mowy określająca cechy

istot, rzeczy; 22) biuro rektora; 23) bylica draganek, przyprawa; 24) władcy Imperium Rzymskiego; 25) cesarz zesłany na Elbę; 26) myśliwy z ptakiem; 27) płyn poszukiwany przez alchemików; 28) setna część metra; 29) turysta wysokogórski

PIONOWO: 2) inna nazwa kichawca lekarskiego; 5) graniczy z Etiopią i Kenią; 13) główna postać z filmu "Matrix"; 14) spód szklanki lub słoika; 18) papka pomidorowa; 19) na głowie króla; 30) Tadrart, obszar pustynny w zachodniej Libii; 31) od soboty do soboty; 32) do wiercenia otworów; 33) francuski samochód; 34) barwny łuk na niebie; 35) najmniejsza i najbliższa Słońcu planeta; 36) czepliwe

zapięcia przy butach; 37) domki na działkach; 38) pierwiastek Kr; 39) część eonu; 40) spec od zakładania gniazdka; 41) Alvaro, były prezydent Kolumbii; 42) drugi co do wielkości księżyc Urana; 43) tropikalny kuzyn komara; 44) część sztuki teatralnej; 45) wtorek i piątek; 46) myśliwy i wojownik, towarzysz Gilgamesza; 47) pęd rosnący z pnia; 48) dawni japońscy wojownicy; 49) najwyższy szczyt Wyżyny Brazylijskiej, trzeci w Brazylii; 50) napisał "Klub Pickwicka"; 51) przodek Azteka; 52) pani arbiter; 53) toko lub olbrzymi, ptak z dużym dziobem; 54) krawędź drogi; 55) grecki klub piłkarski w Salonikach; 56) masarz; 57) płyn do chłodziw; 58) największe i najludniejsze miasto na Mazurach; 59) schadzka zakochanych



BIZNES WARMII I MAZUR

PRACODAWCY | LUDZIE
SAMORZĄDY | RANKINGI
ZNAJDŹ SIĘ NA LIŚCIE!

**DOŁĄCZ
DO NAS**
I STAŃ SIĘ CZĘŚCIĄ
WYJĄTKOWEGO PROJEKTU

MWM

MARKI
WARMII I MAZUR

Katalog prezentujący najbardziej elitarne brandy z regionu



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43
29-642-34-61
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

85-733-60-26
55-621-23-38

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKİ ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

TANIO 2-pokojowe 43 metrowe
mieszkanie po remoncie na Zato-
rze, tel. 604-512-498

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

do wynajęcia

2 - pokojowe Olsztyn Zatorze, 696-
835-667

DWUPOKOJOWE ładne centrum
Olsztyna, 505-669-918

POKÓJ, 669-262-149

PRACA

dam pracę

FIRMA sprzątająca zatrudni pra-
cownika gospodarczego. Tel. 785-
200-855

HYDRAULIKA i pomocnika hydrau-
lika, 794-122-559

KIEROWCA CE, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

NAPRAWA kempingów, 503-103-
703

POMOCNIKA dla elektryka, 505-
783-503

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-
947-124

PRACA na terenie Francji- pra-
cownicy do prac budowlanych,
wykończeniowych i pomocniczych.
TEL.605-633-540.

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

WYKOŃCZENIÓWKA, 793-164-163

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY zarybieniowe, 602-399-656

GAZETA OLSZTYŃSKA

pożegnania.net

Wyraź swój żal
i zapal wirtualną świeczkę

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 7 lipca 2021 r. odeszła nasza Mama, Babcia i Teściowa

**Leokadia z Trockich
Hajdukiewicz.**

Odważna i szczodra, życzliwa dla wszystkich.
Na zawsze pozostanie w naszych sercach.
Córka i Syn z Rodzinami

61721gggi-a-M

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci wieloletniej, emerytowanej Pracownicy szpitala

Pani Wiesławy Jędra

Pani Wiesia była człowiekiem niezwykle skromnym i pełnym oddania,
życzliwym wszystkim i gotowym do pomocy na każde wezwanie.
Będziemy o Niej zawsze pamiętać.
Łączymy się w smutku i żalobie
z **Rodziną i Bliskimi**
Dyrekcja i pracownicy SPZGiChP

265421opb1-A-G

Pani

Mirosławie Łukowskiej

wyrazy szczerego współczucia, głębokiego żalu i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają członkowie i pracownicy
Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Kieźliny” w Kieźlinach

268521opb1-a-M

Koleżance

Joli Ustach

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają współpracownicy
z Działu Radiologii Szpitala Dziecięcego w Olsztynie

266621opb1-a-M

Panu

Ryszardowi Kornowskiemu

Prezesowi Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olsztynku

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Przewodniczący Rady Miejskiej
Andrzej Wojda

Burmistrz Olsztynka
Mirosław Stegienko

268721opb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjąć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Farmański
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a-K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

AR KA **USŁUGI POGRZEBOWE**

AR KA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

nie musisz
wychodzić
z domu...

nadajogloszenie.pl

mp-xpo-7491-cc-M

NA RAZIE NIE MA CO WARIOWAĆ

PILKA NOŻNA \\ Dla nas to jest nowe wyzwanie w każdym aspekcie. Chcemy się z tym zmierzyć i temu podołać – mówi Przemysław Łapiński, trener Mamr Giżycko, beniaminka III ligi. – Nie boimy się, chcemy spróbować się z tymi mocniejszymi.

– Jak smakuje awans do III ligi?

– Nie ma co ukrywać: bardzo dobrze! Środowisko piłkarskie w Giżycku czekało na to aż 30 lat... Jesteśmy świadomi, jaką ciężką pracę wykonaliśmy, żeby tego dokonać i ile wyrzeczeliśmy na to kosztowało. Jesteśmy zadowoleni z tego, że to co robiliśmy, przyniosło odpowiednie efekty. Teraz możemy się cieszyć, że wygraliśmy forBET IV ligę.

– Długo świętowaliście ten sukces?

– Zależy ile dla kogo znaczy długo (śmiech). Mieliliśmy różne zakończenia sezonu: z zawodnikami, zarządem czy z władzami miasta. Wszyscy są mega zadowoleni z tego, co udało się nam osiągnąć. A teraz czekamy aż będziemy mogli ruszyć z graniem na poziomie centralnym.

– Były chwile niepewności w minionym sezonie? Mrągowia w pewnym momencie też była blisko pierwszego miejsca...

– Nie myśleliśmy w ten sposób. Byliśmy nastawieni na to, co chcemy osiągnąć. Ciężko na to pracowaliśmy. Choć, faktycznie, był taki moment, że Mrągowia doskoczyła nas chyba na trzy punkty. Mnie cieszy, że w rundzie jesiennej rozpoczęliśmy gonitwę z pierwszego miejsca i do końca go nie oddaliśmy. Cieszę się, że wytrzymaliśmy presję i napór goniących nas zespołów. Ja swoim zawodnikom mówiłem, że może być taki moment, że ktoś nas dojdzie, ale że i tak nie wytrzymamy presji. Niewiele się pomyliłem...

– Jak pan oceni poziom forBET IV ligi w porównaniu z poprzednimi sezonami?

– Poprzednie oglądałem jako piłkarz i widziałem. Ten sezon był specyficzny, bo liga była powiększona, no i to była wyrównana liga. Po jesieni stawka się trochę podzieliła: na cztery czołowe zespoły i całą resztę. Było widać, że my, Mrągowia, Motor Lubawa i Polonia Lidzbark Warmiński chcąc grać o awans. Poza te zespoły obawiały się spadku, a w tym sezonie sporo drużyn spadało i wszyscy chcieli tego uniknąć. Były 34 kolejki na to, żeby udowodnić, że zasługuje się na grę w IV lidze. Pierwsze cztery zespoły były lepiej dysponowane, a pozostała część była dość wyrównana.

– Co zaskoczyło pana na plus w minionym sezonie?

– Liga była atrakcyjna, a poziom był bardziej wyrównany. Tak jak mówiłem, wykrystalizowała się czwórka po rundzie jesiennej, która walczyła o awans. Liga była też o tyle specyficzna, że sporo zespołów w tym sezonie musiało spaść. Do tego doszły jeszcze baraże. Dlatego do samego końca każdy walczył o punkty.

– A negatywne zaskoczenia?

– Nie było takich. Drużyny zagrały na miarę swojego potencjału, więc wielkich zaskoczeń nie ma. Wiem, że Jeziorak Iława był wymieniany w gronie kandydatów do awansu. Może Tęcza Biskupiec mogła lepiej grać na wiosnę. Szczególnie, że dokonała takich wzmocnień.



Fot. wzmgn.pl

Przemysław Łapiński liczy, że Mamry na dłużej zawitały w szeregi trzecioligowców

– IV liga liczyła 18 zespołów, ale od nowego sezonu wracamy do 16-drużynowej. To dobry kierunek?

– Zarówno 18-, jak i 16-zespołowa liga ma swoje plusy i minusy. To jest sport na poziomie amatorskim, więc granie także w środy stanowi dla wielu drużyn problem. Wiadomo, każdy ma swoje obowiązki w pracy. 18-zespołowa liga wiąże się także z większymi wydatkami dla klubów w sezonie. Ciężko mi powiedzieć, która wersja jest lepsza. Dobrą decyzją związku było to, że zapytano o zdanie kluby.

Zainteresowani optowali za ligę z 16 zespołami i należą do uszanować.

– Mamry są przygotowane organizacyjnie na III ligę?

– Myślę, że tak. Wiem, że jest spory przeskok pod każdym względem, więc będą pewnie jakieś niedociągnięcia. Tak organizacyjnie, jak i szkoleniowo, trzecia liga jest wymagająca, ale to wszystko będziemy na bieżąco korygować. Zarys działań mamy, wszystkie wymogi liceyjne spełniamy. Od roku byliśmy stawiani w roli faworyta, od przerwy zimowej mieliśmy

sporo czasu na to, żeby dobrze się przygotować. Wyjdą pewnie jakieś braki, ale będziemy je na bieżąco naprawiać.

– Szykują się duże zmiany kadrowe w pana drużynie?

– Nie powiem, że to będą zmiany kosmetyczne... Priorytetem są dla mnie piłkarze, którzy wywalczyli awans, więc powiedziałem wszystkim zawodnikom, że chcę, żeby zostali. Rafał Darda i Karol Murawski postanowili zawiesić buty na kolku inna ten moment to są nasze jedyne dwa ubytki. To ich decyzje, które szanuję... Kadra na pewno musi być mocniejsza i liczniejsza. Jesteśmy w trakcie rozmów z zawodnikami, którzy mają wzmocnić Mamry. Szukamy wartości dodanych, a nie uzupełnień.

– Możemy już mówić o konkretnych nazwiskach?

– Jesteśmy zainteresowani piłkarzami z IV ligi oraz z wyższych lig, ale jeszcze nie chciałbym wchodzić w personalia. W każdym razie: muszą to być tacy zawodnicy, dla których III liga nie będzie nowością. Czyli mowa o piłkarzach ze sporym doświadczeniem. Szukamy wzmocnienia do linii obrony i nie tylko dlatego, że straciliśmy dużo bramek. Po prostu, przyda się zawodnik, który wprowadzi trochę spokoju w grze.

– Celem na nowy sezon będzie utrzymanie czy myślicie o czymś więcej?

– Nie ma co wariować. Przeważnie jest tak, że beniaminek przede wszystkim myśli o pozostaniu w lidze i nie inaczej

jest w naszym przypadku. A wszystko, co się uda jeszcze ugrać, to nasze. Dla nas to nowe wyzwanie w każdym aspekcie. Chcemy się z tym zmierzyć i temu podołać.

– Nie obawia się pan tych dalekich wyjazdów?

– Przychodząc do klubu, chciałem, żeby piłkarskie Giżycko wskoczyło na wyższy poziom. Dalsze wyjazdy? Jak się chce grać z lepszymi zespołami, to trzeba jeździć. Generalnie się nie boimy, chcemy spróbować się z tymi mocniejszymi markami...

EMIL MARECKI

BROŻ WRÓCIŁ DO DOMU!

Po 16 latach Łukasz Broż znów będzie grał w klubie, z którego „wyfrunął” w większy piłkarski świat. Pochodzący z Giżycka, 35-letni dziś Broż w tym roku wrócił do gry po ciężkiej kontuzji (zzerwane więzadła krzyżowe). Wiosną występował w trzecioligowym KS Kutno, a teraz postanowił wrócić na stare śmieci i od nowego sezonu będzie wspierał Mamry Giżycko w debiutanckim sezonie w III lidze. Łukasz Broż jest trzykrotnym reprezentantem Polski oraz czterokrotnym mistrzem Polski z Legią Warszawa (2014, 16, 17, 18). Łącznie na boiskach Ekstraklasy zagrał w 249 spotkaniach, we wspomnianej Legii, Widzewie Łódź oraz Śląsku Wrocław. Broż swoim doświadczeniem powinien sporo pomóc Mamrom w walce o utrzymanie się w III lidze. W 2005 roku Broż właśnie z Mamr wyruszył w Polskę, przechodząc do Knity Zabierzów. **EM**

SPRINTEM

PILKA NOŻNA \\ Reprezentacja Argentyny pokonała w wielkim finale Copa America gospodarza turnieju i obrońcę tytułu Brazylię 1:0, zdobywając mistrzostwo Ameryki Południowej po raz 14. w historii, ale pierwszy od... 29 lat! Na Maracanem w Rio de Janeiro ze swojej pierwszej trofeum z drużyną narodową (nie licząc złotego medalu olimpijskiego z Pekinu w 2008) cieszył się Leo Messi, który wcześniej przegrał z Argentyną aż cztery finały wielkich turniejów: mistrzostwa świata 2014 oraz Copa Ame-

rica 2007, 2015 i 2016. Z kolei Brazylijczycy ponieśli pierwszą porażkę od trzech lat, kiedy to w ćwierćfinale mistrzostw świata w Rosji przegrali z Belgią 1:2. Dzień wcześniej w spotkaniu o trzecie miejsce Kolumbia wygrała w Brasiliu z Peru 3:2 (Juan Cuadrado 49, Luis Diaz 66, 90+4 - Yoshimar Yotun 45, Gianluca Lapadula 82).

*** BRAZYLIA – ARGENTYNA 0:1 (0:1)**

0:1 – Di Maria (22)

BRAZYLIA: Ederson – Danilo, Marquinhos, Thiago Silva, Lodi

(76 Emerson) – Casemiro, Fred (46 Firmino), Lucas Paqueta (76 Gabigol) – Richarlison, Neymar, Everton (63 Vinicius Junior)

ARGENTYNA: E. Martinez – Montiel, Romero (79 Pezzella), Otamendi, Acuna – Di Maria (79 Palacios), De Paul, Paredes (54 Rodriguez), Lo Celso (63 Tagliafico) – Messi, L. Martinez (79 Gonzalez)

przyszło im się zmierzyć w krakowskiej Tauron Arenie z dużo niżej notowanymi Norwegami, Azerami (którzy „awaryjnie” zastąpili w ostatniej chwili Tunezję) i Egipcjanami. Po raz pierwszy od wielu miesięcy mecze Biało-Czerwonych mogli obejrzeć na żywo, choć jeszcze w ograniczonej formie, kibice. W sobotę, po meczu z Azerbejdżanem, z podopiecznymi Vitala Heynena spotkali się mistrzowie olimpijscy i mistrzowie świata ze „złotej” drużyny Huberta Wagnera, którzy wręczyli naszym olimpijczykom Płomienie

Nadziei, okolicznościowe statuetki mające wspierać Biało-Czerwonych w walce o medale w zbliżających się igrzyskach. „Płomienie” przekazali m.in. Edward Skorek, Marek Karbarz, Ryszard Bosek oraz byli siatkarze AZS Olsztyn – mieszkający od lat we Francji, Mirosław Rybaczewski, oraz olsztynianin (pochodzący z Bartoszyc) Zbigniew Lubiejewski.

*** POLSKA – NORWEGIA 3:0 (13, 14, 20)**

POLSKA: Łomacz (3), Śliwka (8), Nowakowski (10), Kaczma-

rek (11), Semenik (9), Bieniek (8), Zatorski (libero)

*** POLSKA – AZERBEJDŻAN 3:0 (15, 12, 10)**

POLSKA: Łomacz (1), Fornal (11), Bieniek (10), Kaczmarek (12), Semenik (12), Huber (11), Zatorski (libero)

POLSKA – EGIPT 3:0 (13, 24, 19)

*** Inne wyniki:** Egipt – Azerbejdżan 3:0 (16, 11, 16), Egipt – Norwegia 3:2 (21, -22, -19, 24, 13), Norwegia – Azerbejdżan 3:0 (19, 17, 14).

pes

SPRINTEM

PLYWANIE \\ Jak już informowaliśmy, w świetnym stylu wystartowała w mistrzostwach Europy junierek i juniorów Karolina Piechowicz. 16-letnia pływaczka Swimlandu Olsztyn zajęła w Rzymie szóste miejsce na dystansie 50 m stylem klasycznym (31,51), wcześniej najpierw ustanawiając rekord Polski 16-latek (31,71), a w półfinale uzyskując jeszcze lepszy wynik – 31,29, co jest rekordowym osiągnięciem w polskim pływaniu w kategoriach do 16 i 17 lat oraz wyrównaniem rekordu kraju 18-latek!

UDANIE NA EUROPEJSKIM FORUM POKAZAŁ SIĘ RÓWNIEŻ KLUBOWY KOLEGA KAROLINY PIECHOWICZ, TOMASZ KRACZKOWSKI – PODOPIECZNY TRENERKI GABRIELI WÓJTOWICZ TAKŻE WYSTĄPIŁ W SPRINCIE ŻABKARZY I TEŻ PRZEBIŁ SIĘ DO FINAŁOWEJ ÓSEMKI.

Niespełna 19-letni zawodnik Swimlandu zaczął od pomyślnego przejścia eliminacji, w których uzyskał 14. czas dnia (28,69), żeby w półfinale popytnąć jeszcze szybciej i z piątym wynikiem (28,10) awansować do grona najlepszych juniorów w Europie! W walce o medale Kraczkowski już się nie liczył, ale że aż pięciu z sześciu rywali, którzy go wyprzedzili, jest od niego starszych, więc można być niemal pewnym, że zawodnik z Olsztyna nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w tego rodzaju imprezie. Jeden z dwóch brązów na 50 m klas. wywalczył 18-letni Bartosz Skóra. Karolina Piechowicz błysnęła formą także w drużynowym starcie – płynąc „klasykiem” na drugiej zmianie mieszanej sztafety 4x100 m stylem mieszanym, uzyskała kapitalny czas 1.09,27. Triumfowali Rosjanie (3.50,25) przed Brytyjczykami (3.51,48) i Ukraińcami (3.54,03), a polskiej czwórce – płynącej w składzie Ksawery Masiuk, Karolina Piechowicz, Paulina Cierpiatowska i Mateusz Chowaniec – zabrakło do brązowego medalu tylko sekundy (3.55,03)...

– Karolina jest w formie, widać, że współpraca z Gabrielą Wójtowicz przynosi efekty – mówił, po pierwszym starcie Piechowicz w Rzymie, Norik Koczarian, zajmujący się



Fot. facebook.pl

Tomasz Kraczkowski, trenerka Gabriela Wójtowicz i Karolina Piechowicz

przygotowaniem mentalnym olsztyńskich pływaków. – Już czekam z niecierpliwością na 100 m stylem klasycznym. Uważam, że Karolina może uzyskać w Rzymie dużo lepszy wynik niż podczas mistrzostw Polski, gdzie zdobyła brąz z rezultatem 1.10,01. Stać ją na to, aby bardzo mocno zejść poniżej 1.10 min. A to już mogłoby otworzyć jej drogę do finału...

Jak się okazało, Norik Koczarian świetnie wiedział, co mówi, bo jego przewidywania sprawdziły się co do joty. Piechowicz zaczęła swojej starty na 100 m „klasykiem” od wygrania serii w sobotnich eliminacjach z ósmym czasem (1.10,44), ale w popołudniowym półfinale „wysztzerliła” z kapitalnym rekordem życiowym 1.09,57, który dał jej awans do finałowej ósemki właśnie dzięki czasowi! Do finału przechodziły automatycznie po dwie najszybsze pływaczki z obu wyścigów, a także cztery zawodniczki z najlepszymi czasami. A że Karolina Piechowicz zajęła w pierwszym półfinale piątą pozycję – czyli miała w tym momencie trzeci czas, poza czołową dwójką na mecie – więc musiała z niepokojem śledzić tempo drugiego półfinału. Wszystkie potoczyło się jednak po myśli pływaczki z podszczycieńskiego Leśnego

Dworu, bo tam szybciej od niej popłynęły tylko pierwsze dwie zawodniczki. W niedzielę wieczorem Karolina Piechowicz wystąpiła więc w finale 100 m st. klas. i spisała się fenomenalnie: zawodniczka Swimlandu zdobyła brązowy medal z kapitalnym wynikiem 1.08,93! To nowy rekord Polski junierek do lat 16 i 17!

*** Juniorki, 100 m klas.:** 1. Eneli Jefimova (Estonia) 1.07,24; 2. Elena Bogomotowa (Rosja) 1.07,25; 3. Karolina Piechowicz 1.08,93; 4. Julija Bieznosowa (Rosja) 1.09,24; 5. Justine DELMAS (Francja) 1.09,29; 6. Zofia Chrzan 1.09,67; 7. Olivia Klint Ipsa (Szwecja) 1.09,83; 8. Jana Pribylova (Czechy) 1.10,23. **Juniorzy, 50 m klas.:** 1. Simone Cerasuolo 27,29; 2. Rostysław Kryżaniwskij 27,75; 3. Wołodymyr Lisowiec (obaj Ukraina), Bartosz Skóra – po 27,94; 5. Georgij Głazunow (Rosja) 28,10; 6. Manuel Kohlschmid (Niemcy) 28,14; 7. Tomasz Kraczkowski 28,21; 8. Federico Rizzardi (Włochy) 28,51.

TENIS \\ Najwyżej rozstawiona Ashleigh Barty pokonała w finale wielkoszlemowego turnieju na kortach Wimbledonu Czeszkę Karolinę Pliskovą 6:3, 6:7 (4-7), 6:3. Jest to drugie zwy-

cięstwo Australijki w imprezie zaliczanej do Wielkiego Szlema; dwa lata temu triumfowała ona we French Open. Wśród panów numer jeden światowego tenisa Novak Djoković z Serbii wygrał w finale z Matteo Berrettinim 6:7 (4), 6:4, 6:4, 6:3. Włoch w półfinale wyeliminował „naszego” Huberta Hurkacza, zwyciężając 6:3, 6:0, 6:7 (3), 6:4. Przypomnijmy, że wrocławianin – który wcześniej wyeliminował na londyńskiej trawie m.in. Rosjanina Daniła Miedwiediewa (nr 2 w rankingu ATP) oraz samego Rogera Federera – jest drugim w historii polskim tenisistą (po Jerzym Janowiczu), który dotarł do wielkoszlemowego półfinału. – Walczyłem, ale Matteo Berrettini był lepszy. Dla mnie to będzie niezapomniany turniej – napisał w mediach społecznościowych Hurkacz.

PIŁKA NOŻNA \\ W swoim drugim meczu kontrolnym podczas przygotowań do sezonu 2021/22 drugoligowa Olimpia przegrała z beniaminkiem Ekstraklasy, Radomiakiem.

• Olimpia Elbląg – Radomiak Radom 0:2 (0:2)
0:1 – Świdzikowski (6), **0:2** – Nowakowski (42)

OLIMPIA: Witan – Krawczun, Czarny, Wenger, Gancarczyk, Guilherme, Krasa, Czernis, Kałahur, Węsierski, zawodnik testowany oraz Rutkowski – Sarnowski, Wierzbę, Milanowski, Fedoruk, Andrzejewski, Kazimierowski, Frygier.

Zespół trenera Tomasza Grzegorzczaka zmierzył się w Gniewinie z przebywającym tam na przedsezonowym zgrupowaniu Radomiakiem. Dla beniaminka Ekstraklasy był to trzeci letni sparing, po zwycięskich spotkaniach z Jagiellonią Białostok (4:1) i Lechią Gdańsk (2:0). W pierwszej połowie w wyjściowym składzie elblązan zagrało tylko trzech piłkarzy z minionego sezonu: bramkarz Andrzej Witan, stoper Kamil Wenger i pomocnik Klaudiusz Krasa, który ostatnio przebywał na testach w I-ligowym Widzewie Łódź. W składzie znalazł się też 26-letni portugalski pomocnik Joao Guilherme, który ostatnio występował w rodzimym III-ligowym Orientale Dragon.

Mecz rozegrano w półgodzinnych tercjach i już w 6. min Radomiak otworzył wynik. Po dobrze rozegranym rzucie wolnym przez Jakuba Nowakowskiego, bramkę zdobył kapitan drużyny Maciej Świdzikowski. W 42. min było już 0:2, po tym jak Kacper Wiatrak pognał prawym skrzydłem, zagrał do Nowakowskiego, a ten uprzedził obrońców Olimpii i umieścił piłkę w siatce.

Po przerwie w obu drużynach nastąpiły liczne zmiany. W Olimpii pojawili się m.in. obrońca Jan Andrzejewski (Lech II Poznań) oraz napastnicy Oskar Frygier (Kotwica Kołobrzeg) i 23-letni Marcel Zajac, który ma kanadyjskie i polskie obywatelstwo. W marcu tego roku pojawił się w Polsce i występował w IV-ligowej Watrze Białka Tatrzańska.

– To był zdecydowanie lepszy występ w porównaniu z naszym pierwszym meczem (1:5 w Gdyni z Arką - red.). Byliśmy lepiej zorganizowani w grze defensywnej, choć nie ustrześliśmy się kilku błędów – mówi trener elblązan Tomasz Grzegorzczak. – Widać poprawę w grze, ale dopiero budujemy zespół, w której każdy zawodnik będzie wiedział, jakie ma zadania do wykonania na boisku. Wszystko idzie w dobrym kierunku, trzeba jednak trochę cierpliwości. Zespół się cementuje i nie powinno być źle – dodaje. W sobotę Olimpia zagra u siebie sparing ze spadkowiczem z II ligi Olimpią Grudziądz. >>> Potwierdziły się nasze

wcześniej informacje: do czwartoligowego Jezioraka Ława przechodzą obrońca bądź pomocnik Tomasz Sedlewski oraz napastnik Tomasz Wacławski. Obaj zagraли w sobotnim sparingu ze Spartą Brodnica, który rozpoczął serię letnich test-meczów drużyny trenera Wojciecha Figurskiego.

*** Sparta Brodnica – Jeziorak Ława 1:3 (0:2)**

0:1 – Kwiatkowski (8), **0:2** – Nowiński (19), **1:2** – (64), **1:3** – Kwiatkowski (90 karny)

JEZIORAK: Włodarczyk – Zalewski, Słomski, zawodnik testowany, Sedlewski, zawodnik testowany, Czarnota, Kwiatkowski, Galas, Nowiński, Wacławski oraz Babecki – Nastaj, Kłosowski, Stanikowski, Figurski, Kijewski

O tym, że Tomasz Sedlewski (ostatnio Olimpia Elbląg) jest bliski powrotu do Jezioraka i że z drużyną trenuje Tomasz Wacławski (GKS Wielec), informowaliśmy już na naszym portalu sport.wm.pl. W sobotę rano klub z ul. Sienkiewicza potwierdził te informacje. Łwianie wybrali się tego dnia do Brodnicy na spotkanie testowe ze Spartą, występującą także w IV lidze (tyle że w grupie kujawsko-pomorskiej). Drużyna trenera Wojciecha Figurskiego wygrała 3:1, ale wynik nie jest najważniejszy.

– Już kiedyś, w niedalekiej przeszłości, było tak, że graliśmy bardzo dobrze w meczach kontrolnych i pewnie wygrywaliśmy. Co z tego, skoro w lidze już tego nie było, były za to straty ważnych punktów... Dlatego do wyników sparingów podchodzę z dystansem – przyznaje grający trener Jezioraka. W meczu ze Spartą nie mogli jeszcze zagrać, powracający do zdrowia po kontuzjach kolan, Arkadiusz Kuciński i Daniel Madej. Od poniedziałku do treningów z drużyną wracają z kolei Dawid Kowalski i Michał Foj (obaj są bocznymi obrońcami).

>>> WYNIKI SPARINGÓW:
Hamry Giżycko - Wigry Suwałki 0:2 (grano 2x30 minut). Hamry zagrały w składzie: Michał Sobieski - Michał Świdzki, Adrian Kucharski, Łukasz Broż, Wojciech Kuriata - Mateusz Skonieczka, Mariusz Rutkowski, Mariusz Bucio, Paweł Drażba, Radosław Gulbierz - Krystian Sadocha.
*** Znicz Białka Piska - Wigry Suwałki 3:1** (Marcin Fiedorowicz 16, Patryk Gondel 23, Maciej Famałak 50 - zawodnik testowany 40).

pes, JK, zico

SPORT.wm.pl

W JEDENASTU GRAĆ SIĘ NIE DA...

PIŁKA NOŻNA \\ Pierwszoligowy Stomil ma za sobą drugi tydzień przygotowań do rozgrywek 2021/22, które ruszą za niespełna trzy tygodnie. Mikrocykl został zakończony sparingiem z II-ligową Chojniczanką, który olsztyński zespół przegrał 1:3.

*** CHOJNICZANKA CHOJNICE - STOMIL OLSZTYN 3:1 (0:1)**

0:1 - Reiman (45 k), **1:1** - Mikołajczak (72), **2:1** - Szopiński (76), **3:1** - Płaskowski (81)

CHOJNICZANKA: Broda (30 Lewandowski) - Grobelny, Grolik, Bartosiak, Mikołajczyk - Mazek, Cegiętka, van Huffel, Klichowicz, Emche - Skrzypczak.

II połowa: Lewandowski (61 Banach) - Czajkowski, Byrtek, Kasperowicz - Szopiński, Marszałkiewicz, Rakowski (77 Madej), Nowak, Olszewski - Mikołajczak, Płaskowski

STOMIL: Krzysztof Bąkowski (60 Jakub Kanclerz) - Damian Ciechanowski (65 Damian Ślesicki), Rafał Remisz, Maciej Dampc (75 Filip Szabaciuk), Jonatan Straus (65 Jakub Tecław) - Aleksander Pawlak, Karol Żwir (65 Kacper Jodkowski), Wojciech Reiman (65 Hubert Szramka), Maciej Spychała (46 Merveille Fundambu), Łukasz Moneta (75 Jakub Banul) - Jakub Mysiorski (46 Simon Offei)

Stomil cały czas jest w trakcie budowy zespołu na nowy sezon ligowy, który wystartuje na przełomie lipca i sierpnia. W czerwcu z drużyny odeszło aż 15 zawodników, więc przed trenerem Adrianem Stawskim stoi nie lada wyzwanie, żeby zmontować ekipę, która będzie skutecznie walczyć o utrzymanie.

W TYGODNIU
POPREDZAJĄCYM
MECZ KONTROLNY Z II-
LIGOWĄ CHOJNICZANKĄ
OLSZTYŃSKI STOMIL
WYPOŻYCZYŁ
MŁODZIEŻOWCA Z WISŁY
PŁOCK.

Do Stomilu dołączył 20-letni Aleksander Pawlak, który ma na swoim koncie sześć



Piłkarze olsztyńskiego Stomilu tuż przed sobotnim sparingiem w Nowym Dworze Gdańskim

występów w Ekstraklasie, choć ostatnio grał głównie w IV-ligowych rezerwach płockiego klubu.

Pierwotnie spotkanie z Chojniczanką miało się odbyć w Pielpinie, ale kilka dni temu to boisko zostało zalane i sparingowe granie przeniesiono do Nowego Dworu Gdańskiego.

Pierwsze 30 minut spotkania przebiegło pod dyktando olsztyńskiemu, którzy stworzyli sobie kilka sytuacji podbramkowych, zakończonych próbami strzałów. Pod koniec pierwszej części meczu do głosu doszedł zespół z Chojnic, jednak w 45. min to Stomil zdobył gola. Po

kontrze, w polu karnym został sfaulowany Łukasz Moneta, a gola z rzutu karnego strzelił Wojciech Reiman.

W drugiej połowie gra Stomilu wyglądała dobrze jeszcze do chwili wprowadzenia czterech zmian w składzie w 65. min. Niestety, później gra olsztyńskiej drużyny kompletnie się posypała... Wystarczy wspomnieć, że Białe-Niebiescy w odstępie zaledwie siedmiu minut dali sobie wbić aż trzy bramki!

- PIERWSZE 60 MINUT GRY
WYGLĄDAŁO PRZYWOCIE,
WTEDY KIEDY GRAŁA

JESZCZE TA - POWIĘDZMY
- „OKOŁOPIERWSZA”
JEDENASTKA - OCENIŁ PO
MECZU ADRIAN STAWSKI,
TRENER STOMILU.

- Wiemy, w jakiej jesteśmy sytuacji. Szukamy jeszcze trzech, czterech ludzi do grania, bo po zmianach nasza gra siadła. Ci, co byli na meczu, to widzieli. Nie będziemy tego ukrywać... Żeby grać o coś, trzeba mieć także zmienników, którzy wniosą jakość. U nas to są młodzi chłopcy, bo w drugiej połowie zagrało chyba

z pięciu młodzieżowców. Przed przerwą grało trzech młodzieżowców i wyglądało to dość przyzwoicie, bo rywal mieli tylko jedną sytuację. Gole strzelali dopiero po zmianach...

I dodaje: - Jestem zbudowany tymi 60 minutami, a nad resztą trzeba pracować. I trzeba ściągnąć ludzi do grania. Ja się nie załamuję, wiem, co temu zespołowi jest potrzebne. Mam nadzieję, że razem z zarządem i prezesami pójdziemy jedną drogą i ściągniemy co najmniej trzech wartościowych graczy. Liczę, że to się szybko uda zrobić. Pomysł

na tę drużynę mamy, tylko że w jedenastu grać się nie da. Budujemy ten zespół od początku, a mimo to - po zaledwie dwóch tygodniach - pierwsze 60 minut meczu dobrze wyglądało. Były sytuacje, było utrzymywanie się przy piłce, kontrataki nam wychodziły, a przy odrobinie szczęścia mogło paść więcej goli. Będziemy pracować, ale musimy ściągnąć zawodników, bo widać, że ten zespół tego potrzebuje...

Kolejne spotkanie kontrolne Stomil rozegra w następny weekend, ale jeszcze nie wiadomo z kim ani gdzie.

EMIL MARECKI